Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 253 Katowice, piątek 1-go listopada 1929. Rok V

Premier Świtalski chory.

Warszawa. Ze względu na stan zdrowia prezesa Rady Ministrów żadne audjencje ani konferencje w Prezydjum Rady Ministrów dzisiaj się nie odbywały. W południe odwiedził premjera w jego mieszkaniu prywatnem Marszałek Piłsudski. (Pat.)

Marszałek Daszyński na zamku.

Warszawa. (AW.) We środę w południe udał się na Zamek marszałek Sejmu Daszyński, gdzie przyjęty był przez p. Prezydenta Rzplitej i odbył z p. Prezydentem Rzplitej dłuższą konferencję w sprawach, związanych ze zbliżającą się sesją sejmową.

Pożar fabryki wyrobów drzewnych.

Poznań. We środę rano spłonęła część zakładów przeróbki drzewa firmy Bystrzyckiej Tow. Akc. w Orzechowie. Spłonęła doszczętnie kotłownia, hala maszynowa, elektrownia, hala przeróbki drzewa oraz 6 suszarń parowych, nowocześnie urządzonych, wraz z olbrzymimi zapasami półfabrykatów i gotowymi wyrobami. Szkody wynoszą 600.000 zł. Zakłady w Orzechowie stanowiły największą na ziemiach polskich fabrykę dla przeróbki drzewa dębowego. (Pat.)

Pomoc dla „zagrożonych" prowincji.

Berlin. „Vossiche Zeitung" donosi, że frakcja demokratyczna zamierza zgłosić w parlamencie wniosek, domagający się opracowania jednolitego programu niesienia pomocy dla niemieckiego pogranicza wschodniego, a więc dla niemieckiego Śląska, Pomorza, Marchji wschodniej i obu Prus. Program wschodni ma na celu planową i systematyczną akcję na rzecz niemieckiego wschodu, który rzekomo ucierpiał z powodu wytyczenia nowych granic. (Pat.)

Wolny port dla Czechosłowacji.

Berlin. W Hamburgu rozpoczęły się obrady międzynarodowej komisji w sprawie zawarcia umowy, przewidzianej przez art. 364 traktatu wersalskiego między Rzeszą a Czechosłowacją, dotyczącego przyznania Czechosłowacji wolnego portu w Hamburgu. (Pat.)

Studenci antisemitami.

Wiedeń. Na politechnicy i uniwersytecie tutejszym zapanował spokój. Wykłady na politechnice zostały wznowione, natomiast doszło do zaburzeń w akademji handlowej, gdzie studenci narodowo-socjalistyczni urządzili antyżydowskie manifestacje, przyczem doszło do starcia i bójki. Rektor zawiesił wykłady na 3 dni. Pozatem studenci narodowo-socjalistyczni kolportowali odezwę, domagającą się numerus clausus. (Pat.)

Bomba przed gmachem sądu.

Luxemburg. Pod jednem z okien Pałacu Sprawiedliwości znaleziono bombę. Przypuszczalnie chodzi tu o manifestacje przeciwko trybunałowi, który ma sądzić zabójce szefa kancelarji tutejszego poselstwa włoskiego. (Pat.)

Rynek pracy w górnictwie i hutnictwie.

W dniach 25 i 26 bm. odbywała się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie sytuacji na rynku pracy w górnictwie i hutnictwie pod przewodnictwem naczelnika wydziału pośrednictwa pracy i walki z bezrobociem, p. Emila Wojnarowskiego.

W konferencji oprócz przedstawicieli Departamentów Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oraz Województw Śląskiego, Krakowskiego i Kieleckiego, brali udział dość licznie delegaci organizacyj pracodawców i pracowników z całego Zagłębia Węglowego, ponadto przedstawiciel Wyższego Urzędu Górniczego, Komisarz Demobilizacyjny na Śląsk oraz Polski Komisarz do Spraw Pracy na Górnym Śląsku.

W wyniku dwudniowych obrad wyjaśnionem zostało, że sytuacja na rynku pracy w górnictwie jest pomyślna, czego dowodem jest stałe obniżanie się liczby bezrobotnych od maja r. b. oraz wzrost liczby zatrudnionych w górnictwie robotników. Celem usprawnienia akcji zapośredniczeń do pracy konferencja wypowiedziała się za ściślejszem niż dotąd współdziałaniem między siecią Urzędów Pośrednictwa Pracy oraz Dyrekcjami zainteresowanych zakładów pracy.

Korzystając z pobytu na terenie zagłębia węglowego, delegaci Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz przedstawiciele władz wojewódzkich mieli możność zapoznania się z pracą górnika pod ziemią w kopalni „Libiąż Wielki" w powiecie Chrzanowskim oraz w kopalni „Wolfgang" w powiecie Świętochłowickim.

Pożyczki dla gmin śląskich.

Komisja dla rozdziału pożyczek i zapomóg ze Śląskiego komunalnego funduszu pożyczkowego zapomowego udzieliła na posiedzeniu w dniu 19 października 1929 r. pożyczek i zapomóg następującym gminom: 1) gminie Mała Dąbrówka, na rozbudowę dróg i kanalizację kwotę 50.000 zł., 2) gminie Skrbeńsko, na spłatę długów kwotę 15.000 zł., 3) gminie Olza, na elektryfikację gminy kwotę 7.000 zł., 4) gminie Baranowice, na budowę szosy kwotę 20.000 zł., 5) gminie Zawada, na pokrycie kosztów leczenia sieroty Wincentego Klimka zapomogi w kwocie 500 zł., 6) gminie Zwonice na budowę remizy strażackiej i zakup sprzętu strażackiego kwotę 2.500 zł., 7) gminie Świerklany Górne na naprawę dróg i remont szkoły kwotę 1.000 zł., 8) gminie Syrynia na elektryfikację gminy kwotę 20.000 zł., 9) gminie Kozłowa Góra na budowę strażnicy pożarnej kwotę 10.000 zł., 10) gminie Ligota Woźnicka na naprawę dróg kwotę 4.000 zł., 11) gminie Zielona na remont szkoły i spłatę pretensji Związku Szkolnego w Dąbrowie pożyczki w kwocie 4.000 zł., oraz zapomogi w kwocie 1.000 zł., 12) gminie Pogwizdów na elektryfikację kwotę 2.500 zł.

Podwyżka zarobków w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa. Na skutek interwencji Ministerstwa Pracy, które, uwzględniając rozbieżność płac między Zagłębiem Dąbrowskiem i Krakowskiem, a Śląskiem na niekorzyść Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, wywarło nacisk na przedstawicieli Rady Zjazdu, ażeby podwyżka w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem nie była niższa niż ogólna podwyżka łącznie z wyrównaniami na Śląsku — doszło do podpisania umowy, na podstawie której płace w Zagłębiu Dąbrowskiem zostały podwyższone w następujący sposób: płace akordowe o 2%, płace dniówkowe o 3 grosze za punkt. Średnia więc podwyżka wynosi około 5½%. (Pat.)

Aresztowanie agitatorów komunistów.

Poznań. Policja poznańska dokonała szeregu aresztowań wśród komunistów. Aresztowano 50-letniego przedstawiciela związków zawodowych Adama Suwarta, który przed paroma miesiącami wyjechał nielegalnie drogą przez Gdańsk do Rosji sowieckiej, a obecnie powrócił stamtąd, aby prowadzić akcję komunistyczną, w szczególności zaś, aby zorganizować święto 12-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej.

Prócz Suwarta uwięziono 9-ciu agitatorów komunistycznych, którzy wraz z Suwartem mieli urządzić w Poznaniu szereg zebrań masowych i zebrali się w jednym z lokali tutejszych celem ułożenia programu tych zebrań. Wśród aresztowanych jest 3-ch komunistów, karanych już dawniej za agitacje komunistyczną. (Pat.)

Klęska radykalizmu w Czechosłowacji.

Praga. Omawiając rezultaty wyborców, pisma dopatrują się w nich objawów postępu pacyfikacji, ponieważ elementy skrajne wszystkich odcieni poniosły porażkę podczas, gdy stronnictwa wierne państwu wyszły z wyborów z zyskiem. Szczególnie charakterystyczna jest strata komunistów, którzy utracili 20% głosów. Podobnie nacjonaliści niemieccy utracili dwa mandaty w Izbie Deputowanych i wszystkie, które posiadali w Senacie. Pisma obliczają, że dawna większość liczy obecnie 146 mand., opozycja 135 i ugrupowanie neutralne 16 mandatów. (Pat.)

Walka o Wiedeń.

Oddzielny kraj w państwie związkowem, czy stolica takiego państwa? — oto zagadnienie, które w tej chwili stanęło przed Wiedniem.

Rzeczpospolita austrjacka jest, jak wiadomo, państwem związkowem, przyczem Wiedeń jest jednym z krajów, wchodzących podobnie jak n. p. Styrja lub Tyrol, w skład związku. Według projektowanej zmiany konstytucji, Wiedeń ma utracić charakter państwa-miasta, ma został włączony w skład Austrji. Dolnej pozostając zresztą nadal siedziba władz związkowych. Ta zapowiadana zmiana staje się przyczyną silnego fermentu w samym Wiedniu, a szczególnie w kołach socjalistycznych i demokratycznych. Stajemy bowiem tutaj wobec splotu zagadnień wielce pogmatwanych i skomplikowanych.

Przed wojną Wiedeń był stolicą Austrji, ale nie posiadał z tego tytułu żadnych praw specjalnych. Było to największe miasto monarchji, ale obok niego Budapeszt był stolicą Węgier, a pare miast innych, jak Kraków i Praga, miały też godność rezydencyj monarszych. Dopiero upadek Austro-Węgier, pociągając za sobą szereg zmian zasadniczych, odbił się i na roli Wiednia. Austrja powojenna została ograniczona do rozmiarów małego sześciomiljonowego państwa. Jest to państwo liliput. Większa część jego, to okręgi górskie, gdzie ludność zajmuje się rolnictwem i pasterstwem. Do tych okręgów zostało dołączone wielkie miasto, posiadające charakter, różny zasadniczo od charakteru reszty kraju. Wiedeń ma rozwinięty przemysł i liczna ludność robotnicza. Sytuacja tego przemysłu jest zresztą nad wyraz ciężka. Przed wojną zaopatrywał on wielki rynek całej monarchji, rozporządzał czeskiemi kopalniami węgla, miał łatwo dostęp do surowców. Wszystko to wojna przemysłowi wiedeńskiemu zabrała. Został on odcięty od dawnego wewnętrznego rynku zbytu, od źródeł węgla i surowca. Przemysłowi wiedeńskiemu groziła katastrofa. Na tem tle rozwijały się tendencje, zmierzające do połączenia się z Rzeszą. Obawa przed tą perspektywą przyniosła przemysłowi wiedeńskiemu pomoc zagranicy. Niemniej jednak przemysł ten nie opiera się na zdrowych podstawach i widmo kryzysu, czy nawet katastrofy wciąż mu zagraża.

W ten sposób Austrja dzisiejsza, to paradoksalne połączenie krajów górskich, o prymitywnym poziomie techniki, z ogromnem miastem przemysłowem. Dość powiedzieć, że trzecia część obywateli austrjackich, to mieszkańcy Wiednia. Te wszystkie okoliczności sprawiły, że Wiedeń stał się jednym z krajów związkowych. Odrębność gospodarcza Wiednia, jego ogrom wpłynęły na to bezpośrednio. Do tego dołączyła się polityka socjalistów, mających wpływ decydujący w zgromadzeniu ustawodawczem, układającem konstytucję Republiki. Wiedeń miał wyraźną przewagę socjali-

styczną. Wcielona w skład jednego z krajów związkowych, przewaga ta byłaby zmajoryzowana przez ludność chłopską, ulegającą chrześcijańsko-społecznym.

Tutaj zarazem mamy i źródło ataków na charakter państwowy Wiednia i skrajność projektowanej reformy konstytucyjnej. Odebranie Wiedniowi charakteru państwa związkowego, sprowadzenie go do roli jednego z miast Rzeczypospolitej Austrjackiej, to walka z socjalną demokracją, rządzącą Wiedniem. Socjaliści wiedeńscy ulegną w ten sposób zmajoryzowaniu i wpływy ich zostaną sprowadzone do minimum. Nic przeto dziwnego, że strona socjalistyczna występuje z zapowiedzią stanowczego odporu. Nie jest ona w tej walce odosobniona. Wiedeńskie sfery mieszczańskie, demokratyczne stoją również po stronie socjalistów w walce o zachowanie dotychczasowego charakteru ustrojowego naddunajskiej stolicy.

Wiejska część Austrji nie posiada najmniejszej sympatji dla swej stolicy. Jest to stary antagonizm wsi i miasta, który istniał już w dawnej przedwojennej Austrji. Chłop czcił cesarza, ale nienawidził jego stolicy, jako centrali urzędów podatkowych, siedziby banków i żydów. Czasy powojenne wzmocniły jeszcze ten antagonizm. Działalność budowlana socjalistycznych władz Wiednia, kapiele ludowe, domy robotnicze budziły zazdrość i niechęć. Pod względem aprowizacyjnym Wiedeń ciąży Austrji. Dla wykarmienia ludności stolicy trzeba sprowadzać żywność z zagranicy, gdy natomiast bez Wiednia ludność wiejska mogłaby się była sama doskonale wyżywić. Wiedeń — to ciężar dla państwa — brzmią oskarżenia i wyładowują się w stanie rozjątrzenia i antypatji. Wyrazem tych nastrojów jest niewątpliwie i projektowana zmiana konstytucji.

Oczywiście fakt istnienia oddzielnego państwa związkowego — miasta nie jest żadną osobliwością. Austrja znaleźć może łatwo analogiczny pod tym względem przykład w sąsiedniej Szwajcarji. Istnieje tutaj odrębny kanton, Bazylea-miasto i Bazylea, obejmująca okręgi pozamiejskie. Nikt tu nie myśli o połączeniu obu kantonów, chociaż stosunki tamtejsze przypominają wyraźnie austrjackie. Losy Wiednia ważą się. Jego przyszły charakter to zagadnienie wagi pierwszorzędnej, a sposób jego rozwiązania musi się odbić na dalszych losach Austrji.

Przegląd polityczny

Cel wizyty ministra Zaleskiego w Rumunji.

Jak wiadomo z zamieszczonych przez nas telegramów, minister spraw zagranicznych Zaleski bawił kilka dni w Bukareszcie. Wizyta ta nie była zwykłą grzecznością dyplomatyczną, lecz miała głębsze znaczenie polityczne. Wynika to z artykułu dziennika rumuńskiego „Vitorul“, omawiającego szeroko cel i wyniki podróży ministra Zaleskiego.

Przedewszystkiem chodziło o podkreślenie sojuszu polsko-rumuńskiego w stosunku do Rosji. Obydwa państwa nie żywią wprawdzie wrogich uczuć do Rosji, jednakowoż zachowują wobec niej, jak dotąd, postawę obronną.

Ważnem dla sprawy pokoju było podpisanie traktatu arbitrażowego polsko-rumuńskiego.

Najważniejszą zaś sprawą była sprawa nienaruszalności traktatów pokojowych. Po bytności ministra Zaleskiego w Budapeszcie Węgry rozpuściły wiadomość, jakoby Polska godziła się na rewizję granicy węgierskiej. Pogłoski te wprowadzały tak dalece w błąd opinję na Węgrzech, że okazała się konieczność ich sprostowania. Uczynił to też minister Zaleski i oświadczył, że Polska pozostanie wierną strażniczką traktatów pokojowych. Własny interes Polski jest tak silnie związany z nienaruszalnością traktatów, że nię może pozwolić na żaden wyłom, który mógłby stanowić niebezpieczny dla niej precedens.

Wizyta min. Zaleskiego i oświadczenia, poczynione w Bukareszcie, wyjaśniły całkowicie nieporozumienie, które Budapeszt usiłował stworzyć w świecie międzynarodowym, wytwarzając pogląd o życzliwym stosunku Polski względem polityki rewizjonistycznej Węgier.

Nowy wojewoda poznański.

Stanowisko wojewody poznańskiego jest obecnie niesłychanie trudne. Województwo poznańskie jest z dawien dawna domeną narodowej demokracji, która uważa, że wojewodą może być tylko ich człowiek. Rzecz jasna, że rząd przy obsadzaniu stanowiska wysokiego urzędnika administracyjnego, jakim jest wojewoda, musi w pierwszym rzędzie zwracać uwagę na to, by wojewoda działał w myśl intencji rządu. Dopiero w drugiej linji uwzględniać może życzenia stronnictw politycznych. Jeśli stronnictwo narodowej demokracji zwalcza obecnie bezwzględnie rząd, więc nie może być mowy o tem, by wojewodą był członek takiego stronnictwa. Będąc bowiem wyrazicielem woli i dyrektyw rządu, musiałby stanąć nieraz w sprzeczności z dyrektywami swego stronnictwa.

Tego narodowa demokracja nie chce zrozumieć i utrudnia działalność wojewodom, chociaż rząd licząc się z nastrojami ludności, nie nasyła w Poznańskie pierwszego lepszego urzędnika administracyjnego, lecz stara się wyszukiwać takich ludzi, którzy zbliżeni są do tamtejszego społeczeństwa. Obecnie wojewodą zamianowany został hr. Roger Raczyński, ziemianin z Poznańskiego.

Na przyjęciu, urządzonem przez sfery ziemiańskie, określił nowy wojewoda swój pogląd na przyszłą działalność na stanowisku wojewody. Jego zdaniem właściwe rozwiązanie wszystkich zagadnień, które życie polityczne, społeczne, czy gospodarcze przynosi, nie jest możliwe, jeżeli się je rozpatruje pod kątem widzenia ułamkowym pewnego stronnictwa, czy pewnej warstwy społecznej. Ograniczenie swego horyzontu parawanami egoizmu partyjnego, czy klasowego, dać może tylko rozwiązanie niezupełne, a nawet niebezpieczne. Chcąc te zagadnienia rozwiązać rzeczywiście, musimy stanąć na stanowisku państwowem i mieć na oku nie interes ułamkowy, ale interes całości. Na stanowisku wojewody nie chcę być członkiem żadnej warstwy, żadnej partji, żadnej organizacji. Chcę być sługą tylko państwa. Wszystkie moje dążenia pójdą w kierunku najbardziej rzeczowego i państwowego ujęcia każdej nasuwającej się sprawy.

Ataki Włochów na Francję.

Zamach na następcę tronu włoskiego, dokonany w Brukseli, wywołał w prasie włoskiej ostre ataki na Francję za to, że swą pobłażliwością wobec emigrantów włoskich umożliwia przygotowywanie zamachów i wogóle wrogich wystąpień przeciwko Włochom. Dzienniki żądają, by Francja oczyściła kraj swój z emigrantów, w przeciwnym razie będzie musiała zrezygnować z przyjaźni włoskiej.

Dziennik „Impero“ oświadcza, iż jeżeli Francja nie uczyni w tej dziedzinie jakiegoś zasadniczego kroku, i nie zmieni swego postępowania, będzie to odznaczać wyraźnie, iż pragnie ona wojny.

Gmach francuskiego poselstwa w Rzymie strzeżony jest przez silne oddziały policji i wojska przed ewentualnemi demonstracjami faszystów.

Porażka gen. Fenga.

Oficjalny komunikat chińskiego ministerstwa spraw wojskowych donosi, że wojska rządu centralnego zadały dotkliwą porażkę armji powstańczej generała Fenga. Miasto Hankou opanowane w swoim czasie przez powstańców, zostało szturmem zdobyte. Komunikat zapewnia, że armji generała Fenga nie uda się ponownie zająć Hankou, które było jego podstawą operacyjną.

SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Puszek. 3

Pomyślałem: „Jaka zmokła kurka.“ Ale wyobraź sobie, zaledwie postawiono ją na ziemi, w małem zwierzątku rozbudziły się wspomnienia z dzieciństwa, czy coś podobnego. Drapała się, wykręcała i tarzała, by pozbyć się paltocika. Następnie zaczęła naśladować duże psy, co widząc orzekliśmy, że Jenny napewno urodziła się na wsi. Kładła się na ganku i nawet nie spojrzała na kanapę w salonie, ale odpędzała kury, kradła kotowi mleko, szczekała na żebraków i wpadała koniom pomiędzy nogi. I oto w chwili odjazdu, Jenny nie chciała odejść. Jęczała żałośnie i wskakiwała na mnie. Nie mogło być w tem pomyłki: pragnęła zostać. Któż byłby odgadł w zwierzątku ubranym w paltocik powołanie na suczkę wiejską? I oto jak doszedłem do szpica! Brak mi tylko ładnej damy!...

Ach! jakże niemiło być nieśmiałą i bez wychowania! Stryj zdziwił się zapewne, gdy śpiesznie oddaliła się w połowie jego opowiadania. Ale wydało jej się, że, mówiąc o Jenny, mówił o niej. Zapewne nie miał tego na myśli. Wszelako... Jakże poczuła się zażenowaną! Za nic w świecie nie byłaby przedłużyła rozmowy.

Oczywiście wtedy nie „to“ przyszło.

Raczej wieczorem, podczas tańca. Nigdy żaden bal tak jej nie ubawił! A jednakże nie wiele tańczyła. Nie wiele się nią zajmowano. Lecz bawiła się tak, że nie spostrzegła tego nawet. Przedewszystkiem Maurycy wydał jej się piękniejszym, niż kiedykolwiek i wyjątkowym pod każdym względem. Nieobecność jego przy śniadaniu uraziła ją trochę; a ponieważ wczoraj śmiała się z niego przez chwilę, szczęśliwą się czuła, iż może go jeszcze podziwiać. Wyraził obawę, czy nie poczuje się opuszczoną, ponieważ nie zajmował się nią wyłącznie. Nie, nie była tak niemądrą, by chcieć miłość ich wystawiać na pokaz. I przyjemnie jej było przekonać się, jak wszyscy kochali siostrzeńca stryja Teodora. Przetańczył kilka razy z piękną Elźbietą Westhing. Nie dotknęło ją to bynajmniej, tembardziej, że Maurycy szepnął jej do ucha: „Widzisz, nie mogę pozbyć się jej; jesteśmy przyjaciółmi od dziecka. Na wsi tak mało jest sposobności spotkać człowieka światowego, umiejącego tańczyć i rozmawiać. Możesz dzisiaj odstąpić mnie tym pannom, Anno-Marjo.“ Co zaś do stryja, to usuwał się na drugi plan przed Maurycym. „Ty przyjmujesz dzisiejszego wieczoru, powiedział mu.“ I Maurycy miał czas na wszystko: prowadził tańce, częstował winem gości, wygłaszał mowy na cześć dam i kraju. Wspaniały był. Stryj i Puszek nie tracili go z oczu. Skrzyżowały się ich spojrzenia: stryj uśmiechnął się do niej i kiwnął jej przyjaźnie głową. Puszek był zasmucony, że stryj Teodor nie oceniał Maurycego według jego istotnej wartości. Spokojną czuła się teraz. Stryj dumny był z synowca. Ale nad ranem patron Teodor zaczął stawać się zanadto hałaśliwy i wesoły. Zapragnął wziąć udział w tańcach i wszystkie panny uciekały przed nim, gdy je zapraszał, lub udawały, że już zamówił je inny tancerz.

— Tańcz z Anną-Marją. — powiedział mu Maurycy tonem nieco wyniosłym.

Przestraszyło to tak Annę-Marję, że zadrżała. I stryj urażony usunął się do fumuaru.

Ale Maurycy zbliżył się do niej i rzekł głosem bardzo ostrym:

— Wszystko popsujesz, Anno-Marjo, przybierając taki wyraz, gdy stryj chce tańczyć z tobą. Trzeba doprawdy coś i z ciebie samej włożyć w naszą sprawę. Czy słusznem jest, abym sam wszystko robił?

— Lecz cóż chcesz, abym robiła, Maurycy?

— Och! teraz wszsytko stracone. To, co dziś wieczorem zyskałem nie przyda się na nic.

— Pójdę przeprosić stryja, jeżeli chcesz, Maurycy.

Zgnębiło ją to, że obraziła patrona Teodora.

— Jest to jedyna rzecz rozumna do zrobienia, lecz gdy się jest tak śmiesznie nieśmiałą!...

Nic nie odpowiedziała i skierowała się prosto do fumuaru, który był pusty i gdzie stryj pogrążył się w jednym z foteli.

— Dla czego stryju nie chcesz tańczyć ze mną? — powiedziała.

Patron Teodor otworzył przymknięte oczy i długo na nią spoglądał. Nigdy nie spotkała równie bolesnego wzroku. Patrzy tak zapewne więzień, dumający o swych kajdanach. Wydało jej się nagle, że stryj był bardzo pożałowania godny i że potrzebował jej więcej, aniżeli Maurycy, któremu nikt nie był potrzebny. Nie można mu było bowiem nic zarzucić. Pieszczotliwą i lekką swą rączkę położyła na ramieniu patrona Teodora, którego oczy natychmiast odzyskały zwykłe swe ożywienie. Jął głaskać ją po włosach wielką swą dłonią.

— Mateczka! — szepnął.

I wówczas „to“ przyszło, podczas gdy głaskał jej włosy. Wślizgnęło się, wpłynęło w nią z drżeniem, dotknięciem, szelestem t r o l l ó w, przebiegających ciemny las w nocy. (Ciąg dalszy nast.)

Narciarstwo śląskie

W życiu sportowem wszystkich krajów narciarstwo odgrywa wielką rolę. Nietylko młodzież, ale i starsi garną się do niego chętnie, jest to bowiem sport, nie wymagający wielkiego natężenia i wysiłku, wywierający jednak zbawienny wpływ na rozwój fizyczny, dający przytem wiele zadowolenia estetycznego. Przytem umożliwia on korzystanie ze świeżego powietrza w porze, gdy innych sportów nie można używać w całej pełni.

W Polsce sport narciarski jest jeszcze w powijakach pomimo, że mamy dla niego idealne warunki, mając Beskidy, Tatry i Karpaty. Dopiero w ostatnich czasach zaczęto się nim nieco żywiej zajmować. Ale narciarze chodzili przeważnie luzem i nie mieli odpowiedniej organizacji, która ułatwiałaby im korzystanie w całej pełni z rozkoszy tego sportu i umożliwiała oddawanie się mu z całym zapałem. Dlatego przed rokiem, dzięki energji i inicjatywie niewielkiej grupy ludzi a zwłaszcza prezydenta Kocura i dra Załuskiego, przy wydajnej pomocy tak materjalnej, jak i moralnej wojewody Grażyńskiego, zorganizowano samodzielny „Śląski Klub Narciarski.“

We środę w sali obrad rady miejskiej w Katowicach odbyło się Walne Zebranie, na którem zarząd zdał sprawę z działalności klubu w pierwszym roku istnienia, po przekształceniu się z koła narciarzy przy Towarzystwie Tatrzańskiem.

Już w pierwszym roku ujawnia się silny rozwój narciarstwa na Śląsku. O ile w r. 1926 koło narciarzy liczyło zaledwie 48 członków, to skład członków klubu po usamodzielnieniu się i przekształceniu w związek, idący celowo po wytkniętej drodze, wynosił w roku 1929 już 267 członków — w tem 51 pań.

Rzecz prosta, że początki, jak wszędzie, tak i tutaj musiały być trudne. Ale przyznać trzeba z uznaniem, że zarząd nie szczędził pracy i wysiłków, by w szczupłych ramach początkowego okresu położyć silne podwaliny pod rozwój tej ze wszech miar pożytecznej placówki. Przedewszystkiem podkreślić należy wybudowanie skoczni narciarskiej na Baraniej Górze, dzięki której dopiero umożliwionem było wszechstronne uprawianie sportu narciarskiego w Beskidach Zachodnich. Ożywienie dzięki temu sportu narciarskiego było też znakomitą propagandą tego sportu wśród miejscowej ludności góralskiej, przyciągając ją w chwilach wolnych od pracy do godziwej, a zdrowej rozrywki.

Walne zebranie zagaił prezes Klubu, dr. Kocur, poświęcając serdeczne wspomnienie pamięci jednego z założycieli i gorącego propagatora sportu narciarskiego, dra Świerza, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku w Tatrach. Następnie złożył podziękowanie wojewodzie Grażyńskiemu za wydatną pomoc oraz prasie, która z całą życzliwością odnosiła się do klubu i popierała jego poczynania, przyczyniając się niemało do spopularyzowania idei narciarstwa. Walne Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie zarządu i udzieliło mu absolutorjum, poczem dokonało wyboru nowego zarządu z prezydentem Kocurem, jako prezesem, oraz inż. Grabianowskim i dr. Załuskim jako zastępcami na czele.

Po uchwaleniu kilku zmian statutu, dr. Załuski rozwinął program działalności klubu na następny rok, kładąc słusznie nacisk na rozbudzenie zamiłowania do narciarstwa wśród starszej młodzieży szkolnej. Również zamierza zarząd rozwijać propagande wśród górali, a w tym celu tworzyć będzie koła w miejscowościach podgórskich.

Wyrazić należy nadzieję, że poczynania klubu spotkają się z odpowiedniem poparciem władz, przedewszystkiem zaś ze zrozumieniem doniosłości tego sportu przez zarząd kolei, który przez odpowiedni rozkład jazdy i ulgi biletowe przyczynić się może walnie do rozbudzenia zamiłowania do narciarstwa wśród szerokich warstw ludności.

Dzień oszczędności.

Na międzynarodowym kongresie przedstawicieli instytucyj oszczędności w Medjoanie w r. 1924 uchwalono, aby dzień 31 października obchodzić jako dzień oszczędności dla propagandy idei oszczędności. Jeśli propaganda oszczędności stała się zagadnieniem międzynarodowem, to dowodzi, że oszczędność musi odgrywać wielką rolę dla gospodarczego rozwoju każdego państwa cywilizowanego.

Oszczędność jest to cnota, która człowieka wychowuje i umoralnia, wyrabia silny i rzetelny charakter, pobudza do pilnej pracy, słowem daje radość do życia i zadowolenie.

Jednakże tylko człowiek, składający swe oszczędności w banku może mieć pełne korzyści.

Człowiek przechowujący swe zaoszczędzone grosze w siennikach, pończochach lub obrazach, na strychach, w komórkach lub stodołach, nie będzie miał nigdy spokojnego życia, gdyż zawsze musi się lękać, że ogień pieniądze zniszczy, myszy pogryzą, złodziej ukradnie. Nie dość na tem, niepewnym jest się nawet swego życia, jeśli zakradnie się złodziej, lub bandyta, czujący w domu pieniądze.

Mówią o bankach, mamy na myśli oczywiście tylko instytucje pewne. Do banków pewnych zalicza się Spółdzielnie kredytowe, znane na obszarze województwa pomorskiego, poznańskiego i śląskiego pod nazwą Banki Ludowe, Pożyczkowe, Kupieckie, Kredytowe, których jest obecnie około 250. Spółdzielnie te oparte są w przeważającej części na **odpowiedzialności nieograniczonej** t. zn., że za wszelkie zobowiązania odpowiada obok majątku banku także cały majątek wszystkich członków, których jest około 160 000. Stale wzrastające cyfry bilansowe wskazują na zaufanie, jakiem cieszą się instytucje te wśród szerokich sfer społeczeństwa.

Uwagi gospodarcze.

Żyjemy wszyscy obecnie pod hasłem oszczędności. Przeżywany kryzys nakazuje rolnikom wytężyć wszystkie swoje siły i starania, by z jednej strony jak najoszczędniej i jak najkorzystniej gospodarować, z drugiej zaś — nie dopuścić do zmniejszenia urodzajów i produkcji. Musimy starać się o zmniejszenie nakładów wydatków w gospodarstwie. Niemniej jednak są pewne ogólne podstawowe zasady w gospodarce, o których nigdy nie wolno rolnikom zapominać. Taką znaną światłym rolnikom zasadą jest to: że przy niedostateczności ilości azotu w glebie **nie może być mowy** o dobrych urodzajach, gdyż azot jest roślinom koniecznie do życia potrzebny.

Dlatego też każdy rolnik winien dbać o to, by jego ziemia na brak azotu nie cierpiała, bo na wszystkich naszych glebach rośliny odczuwają głód azotu. Gnojenie pola raz na kilka lat obornikiem, i to bardzo często lichym, nie może wystarczać, aby zaspokoić wielki głód azotu, jaki odczuwają nasze rośliny.

Kto więc chce mieć dobre urodzaje, musi uciec się do użycia nawozów azotowych. Musimy starać się przytem, aby potrzebne nam nawozy azotowe zakupić jak najtańszym kosztem. Najoszczędniej będziemy gospodarować i najtańszym kosztem zaopatrzymy się w potrzebny nam nawóz azotowy, zamawiając już teraz znany prawie wszystkim rolnikom nawóz — **azotniak.**

Napewno niejeden z Was, rolnicy, zapyta — dlaczego ma kupować właśnie **azotniak,** i to jeszcze z takim pośpiechem?, że przecież to jeszcze czas, że jeszcze się nie sieje. Odpowiadam na to: dlatego, że **azotniak** jest najtańszym nawozem azotowym, wyrabianym w kraju, a równocześnie bardzo dobrze się nadaje pod wszystkie rośliny. O wysokiej wartości **azotniaku** zresztą nie potrzebuję przekonywać rolników, którzy aż nadto dobrze go znają, skoro zużycie jego w zeszłym roku u nas w kraju wynosiło aż 15 tysięcy wagonów.

Kto chce najtaniej zakupić **azotniak,** czy to za gotówkę, czy na kredyt i tem samem stosunkowo poważnie obniżyć koszty koniecznego nawożenia azotowego, ten winien zamówić azotniak jak najwcześniej (w październiku lub listopadzie), gdyż w nowych warunkach sprzedaży, ogłoszonych przez fabrykę w Chorzowie, widzimy znaczne obniżenie cen **azotniaku i Saletry „Nitrofos“** w pierwszych miesiącach sezonu. Tak, naprzykład, kupując **azotniak** w październiku, zamiast w lutym, kupujemy go o 10 procent taniej. Im bliżej do czasu wiosennych robót, tem **azotniak i Saletra „Nitrofos“** są droższe, tak że każdy miesiąc późniejszego zamówienia stanowi dla rolnika stratę.

Nasuwa się pytanie, dlaczego wcześniej sprzedaje się **azotniak** taniej? A choćby dlatego, że fabryka nie ponosi kosztów związanych z przechowaniem przez parę miesięcy nawozu u siebie w magazynach. Każdy zaś gospodarz ma jakiś kąt, byle suchy, gdzie bez żadnych kosztów **azotniak** czy **Saletrę „Nitrofos“** kilka miesięcy potrafi przechować, kupując je za to tańszym kosztem.

Ale nietylko znacznie niższa cena przemawia za wczesnym kupnem **azotniaku.**

Doświadczenia ubiegłych lat wykazuje, że odkładanie na ostatnie miesiące kupna nawozów powoduje, że zarówno fabryka, jak spółdzielnie mają naraz dużo zamówień, co utrudnia wysyłkę na czas nawozów i opóźnienie w dostawie. Zamawiając wcześniej, zyskujemy także na tem, że transport furmanką taniej nas kosztuje, niż na wiosnę, kiedy drogi rozmiękną i kiedy mamy w polu inne pilniejsze prace. Dlatego też, kto chce być oszczędnym gospodarzem, winien starać się potrzebny na wiosnę **azotniak** względnie **Saletrę „Nitrofos“** zamawiać już teraz.

Czerkaski.

Program radiowy.

Piątek, 1 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 10.15 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. — 12.10 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 16.00 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt: Z wystawy w Sewilli i Barcelonie. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt: „Polska jesień“. — 19.45 Komunikaty sportowe. — 20.00 Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowych. — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — Po koncercie komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.10 Koncert symfoniczny. — 16.00 Komunikat straży pożarnych. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.15 Odczyt: Przodkowie słoni. — 17.45 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Z przeżyć narodu. — 20.15 Koncert symfoniczny.

Kraków, fala 314.1: 11.58 Sygnał czasu, hejnał. — 16.00 Pogadanka dla rodziców. — 16.25 Płyty gramofonowe. — 17.15 Nowe wydawnictwa. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Skrzynka pocztowa. — 20.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 10.15 Nabożeństwo. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.40 Słuchowisko dla dzieci. — 17.25 Nauka angielskiego. — 17.45 Koncert wokalny. — 19.50 Wieczór autorski. — 22.45 Muzyka taneczna.

Sobota, 2 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 8.45 Nabożeństwo z katedry poznańskiej. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.25 Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 17.00 Transmisja z Wilna. — 18.00 Słuchowisko dla dzieci — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt część I: „Marja Konopnicka — miłośniczka polskiego ludu“. — 20.00 Nauka o Polsce. 20.30 Koncert z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy.

Nadesłane.

SPORT.

Komunikat Śląskiego Związku Piłki Nożnej.

1. Zażalenie KS. Iskra Siemianowice wysłane do PZPN. w sprawie zawodów o mistrzostwo przeciw 07 Siemianowice postanowiono przesłać PZPN-owi z referatem i poprzednikami do dalszego urzędowania.

2. Za niestawienie się KS. Iskra Siemianowice do zawodów przeciw KS. 07 Siemianowice w dniu 18 sierpnia br. postanowiono nałożyć obowiązek na K. S. Iskra Siemianowice do zwrotu kosztów rzeczywistych w związku z tem powstałych w wysokości 56,20 zł przez K. S. 07 Siemianowice. K. S. Iskra Siemianowice zapłaci w ciągu jednego miesiąca powstałe koszta K. S. 07 Siemianowice.

3. Odwołanie KS. Orzeł Wełnowiec w sprawie zawodów o mistrzostwo przeciw KS. Pogoń Nowy Bytom odrzucono ze względu na brak kaucji.

4. Odwołanie KS. Pogoń Nowy Bytom przeciw uchwale W. G. i D. odrzucono i postanowiono uchwałę tę podtrzymać.

5. Prośbę KS. Piast Pawłów o zniesienie dyskwalifikacji graczy nałożonej przez W. G. i D. odrzucono.

6. Odrzucono ponowną prośbę KS. Orzeł Wełnowiec o odszkodowanie za stracony termin wskutek odroczenia zawodów o mistrzostwo przeciw Zjedn. Przyj. Sportu i postanowiono poprzednią uchwałę Zarządu podtrzymać.

7. Przyjęto na członka kandydata KS. Powstaniec w Chebziu, adres takowego jest następujący: P. Walla Bernard, restauracja dworcowa w Chebziu.

8. Za nieprawne grywanie gracza Pradeloka Gerharda w barwach KS. Orzeł Wełnowiec w zawodach o misrzostwo w dniu 26 maja 1929 przeciw KS. Iskra Siemianowice postanowiono przyznać KS. Iskra Siemianowice zawody walkower 3:0 i 2 punkty.

9. Odwołanie KS. Kresy Król. Huta przeciw zawodom o mistrzostwo przeciw KS. 07 Siemianowice postanowiono podtrzymać, zaś odwołanie odrzucić.

10. Ukarano Robotniczy Klub Sport. R. K. S. Czarni Zabłocie, R. K. S. Pobudka Oświęcim i R. K. S. Czechowice 10 zł grzywną za fałszywe obwinienie Podkolegjum Sędziów Podokręgu Bielsko-Biała. Nałożona kara na wymienione kluby winna być w przeciągu jednego miesiąca uiszczona.

11. Przyjęto do wiadomości rezygnację prezesa podokręgu Rybnik p. Kupca do wiadomości. Wobec krótkiego terminu, jaki dzieli podokręg od walnego zgromadzenia, postanowiono wobec tego nie zwoływać nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w związku z rezygnacją prezesa podokręgu.

12. Zaszłe zmiany adresów Klubów K. S. Iskra Siemianowice — p. Lagan Władysław, Siemianowice, u. Szaflera nr. 14 Z. K. S., Katowice, p. Zygmunt Rosshaendler, Katowice, ul. Marjacka 2.

Świąteczne zawody piłkarskie. O mistrzostwo Ligi.

W piątek, dnia 1 listopada odbędą się tylko dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi a to:

w Królewskiej Hucie:
Ruch W. Hajduki — Pogoń Lwów.

w Krakowie:
Cracovia — Czarni Lwów.

W niedzielę, dnia 3 listopada rozegrane zostaną następujące mecze ligowe:

w Katowicach:
I. F. C. — Pogoń Lwów.

w Warszawie:
Polonia — Turyści Łódź.

w Łodzi:
Ł. K. S. — Warta Poznań.

w Krakowie:
Garbarnia — Czarni Lwów.

Międzynarodowe zawody bokserskie w W. Hajdukach.

W nadchodzącą sobotę t. j. dnia 2 listopada odbędą się w Wielkich Hajdukach na sali p. Brzeziny przy ulicy Kalina wielkie międzynarodowe zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami drużyn, Heros Beuthen i miejscowym klubem bokserskim „Pięściarze“. Zawody te stanowią wielką sensację dla tamtejszej ludności. Program tych zawodów przewiduje następujące spotkania:

Waga musza: Hoffmann (Horos — Beuthen) — Kuczka (Klub Pięściarzy).

Waga kogucia: Buchała (H. B.) — Waloszek (K. P.)

Waga piórkowa: Helebon (H. B). — Korzeniec I. (K. P.)

Waga lekka: Lamisik (H. B.) — Ponanta (K. P.)

Waga półśrednia: Klarowitz (H. B.) — Wochnik (mistrz Polski) B. K. S.

Waga średnia: Loch II. — Wieczorek (wicemistrz Polski B. K. S.)

Pozatem odbędą się trzy walki nadprogramowe a to:

Nebel (B. K. S. Katowice — Korzeniec II. (K. P.)

Waga lekka: Zientek (B. K. S.) — Papok (K. P).

Waga półśrednia: Skowronek (K. P. — Slomer (K. P.)

TEATR I SZTUKA.

Repertuar.

Czwartek, dnia 31 b. m. „Lalka“ o godz. 7.30.

Piątek, dnia 1 listopada „Złota czaszka“ po południu o godz. 3.30.

Piątek, dnia 1 listopada „Straszny Dwór“ o godz. 7.30.

Nowa rola Turczynki



Dzisiejszy przewrót w życiu kobiet wTurcji przejawia się nietylko w tem, że kobiety zrzuciły zupełnie starodawne szaty i przywdziały europejskie suknie — nietylko znikła z twarzy Turczynki zasłona, tak zwana „czarczaf" i niewiasty same ukazywać zaczęły się na ulicy, w kawiarni i na dancingu. Ale również i w życiu publicznem kobieta turecka zajęła bardzo poważne stanowisko. Dziś tysiące młodych dziewcząt pracuje samodzielnie w bankach, domach handlowych i w biurach państwowych, przyczem cyfra ich rośnie z dnia na dzień i dochodzi do coraz wyższych stanowisk.

Dopuszczono także kobiety do studjów uniwersyteckich. I dziś nie tylko w Konstantynopolu znaczną liczbę słuchaczów stanowią studentki, ale nadto zdolniejsze kobiety wysyłane są przez rząd na studja do Francji, Anglji, Szwajcarji i Niemiec. Najwymowniejszym zaś dowodem, jak kobiety tureckie serjo pojmują swą pracę naukową, jest fakt, iż poświęcają się one na uniwersytetach głównie studjom z dziedziny prawa i medycyny. To też sporo Turczynek zdobyło już dyplomy naukowe. Szczególnem wzięciem cieszą się lekarki i nauczycielki. Jest także parę adwokatek. Te miały trudną i ciężką drogę od zdobycia tytułu do wykonywania zawodu. Na podanie do sądu otrzymywały początkowo oryginalnie umotywowaną odmowę: „Nie dopuszcza się do praktyki adwokackiej z powodu odrębnego sposobu myślenia kobiety odnośnie do wielu zjawisk życia"... Dziś zdobyły jednak Turczynki i to stanowisko i występowanie kobiety w roli obrońcy nie wywołuje już nawet takiej wrzawy, jak dawniej.

Perwszy proces, prowadzony przez kobietę, był naturalnie nielada sensacją Konstantynopola. Gmach sądu był przepełniony. Na ławach prasowych nie było miejsca nawet na... szpilkę. Sama sprawa nie była ciekawa: Chodziło o spadek, którego kobieta-adwokat żądała dla dziecka adoptowanego przeciw rodzonemu synowi. Sędział okazał się oczywiście rycerskim, gdyż wręczył adwokatce nietylko bukiet kwiatów, lecz wydał także korzystny dla niej wyrok.

W tej chwili dyskutowana jest również sprawa nadania kobietom tureckim prawa głosowania w wyborach do parlamentu i do ciał samorządowych. Nie brak wprawdzie przeciwników, którzy twierdzą, iż pomimo wszelkich zmian przeważna część kobiet tureckich nie jest jeszcze należycie uświadomiona, tak, że prawo wyborcze mogłoby w rękach kobiet być zużytkowane dla wrogich dzisiejszemu rządowi celów. Nie mniej jednak nie ulega wątpliwości, że Khemal pasza w dalszych swych zmianach ukoronuje i tem dziełem nowe życie Turcji. Jest bowiem dzisiejszy dyktator Turcji człowiekiem o szerokich widnokręgach i nie zaniedbuje on żadnej sposobności, byle Turcję podnieść do najwyższego poziomu postępu, kultury i cywilizacji. Na tej drodze szuka bowiem Khemal pasza nowej potęgi Turcji zarówno na ziemiach tureckich, jak i w całym świecie politycznym.

Z placu bojów wojny sowiecko-chińskiej.



Chińskie rowy strzeleckie na froncie mandżurskim.

Dobrani przyjaciele.

Gdy słynny dramaturg Strindberg mieszkał w Paryżu, zatrzymał go raz na ulicy pewien przyjaciel:

— Dobrze, że cię spotykam: może zechcesz mi zwrócić 50 fr., które ci niedawno pożyczyłem.

— Jakie 50 fr.? Nie przypominam sobie, abym od ciebie pożyczał pieniądze.

— Nic dziwnego. bo byłeś wtedy nietrzeźwy. Było to przed tygodniem w kawiarni.

— Ach, wtedy! Przypominam sobie. Ależ przecie pieniądze te już ci zwróciłem.

— Co? Kiedy?

— Przed trzema dniami, kiedy byłeś pijany...

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZA GAZETE!

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Matki i córki.

Panna Lili płakała. Łkała.

Czemu?

Tym razem powód był dość poważny. Zasadnicza różnica zdań między panną Lili a jej matką.

Panna Lili wśród różnych pamiątek z Gdyni i z okolic przywiozła sobie narzeczonego. Wszystko było cudownie ułożone; ślub w końcu grudnia. Po ślubie podróż zagranicę.

Matka ani słuchać o tem nie chciała.

Nie i nie!

Niewiadomo dlaczego.

Wszystkie argumenty na nic się nie przydały.

— Że pan Zbigniew jest młody — to nie jego zasługa. Będzie za to napewno starszy. Że bardzo miły i przystojny — to jeszcze gorzej. Będzie miał przewrócone w głowie i będzie zdradzał żonę. Że się oboje bardzo kochają? To niema znaczenia. Najgoretsza miłość ustaje często nagle, niewiadomo dlaczego.

Gdy panna Lili twierdzi, że matki nie mają prawa wtrącania się do wyboru córki — usłyszała w odpowiedzi:

— Owszem. Rób jak chcesz. Ale dopiero po dojściu do pełnoletności. I — pamiętaj — materjalnie, nic ci nie pomogę. Bierzcie ślub i jedźcie do Egiptu z jej pensyjki tego kwiczoła...

Był to argument niezwalczony.

Po tym ciosie panna Lili obrała jako teren płaczu łono ciotki Klotyldy.

Doświadczona ciocia domyślała się, o co chodzi. Kiwała głową.

Matka panny Lili miała śmiertelną urazę do mężczyzn.

Nienawidziła również organicznie maszyn do pisania.

Oh!... ile klęsk wyrządziły już w małżeństwach maszyny do pisania!

Właśnie panna Lili miała 15 wiosen, gdy papa znalazł śliczną maszynistkę. Poprzednia była kulawa i garbata. Na domiar wpadła pod samochód i chociaż straciła tylko szczęśliwie jedną nogę, musiała przestać pracować.

Od chwili przyjęcia nowej maszynistki (świeżo skończyła wyższe studja pisania na maszynie z dyplomem) papa miał stale bardzo wiele do dyktowania, coraz więcej.

Po kilku tygodniach zaczęły się domowe nieporozumienia. Wreszcie — po gwałtownej scenie nowa pracowniczka, śliczna panna Netka oświadczyła, że w tych warunkach nie może spokojnie pracować.

Papa wkrótce przeniósł się do hotelu...

Mamusia łczyła, iż papa się opamięta. Czekała. Ale papa przeniósł się do nowego mieszkania, w którem po pewnym czasie zamieszkał z nową żoną — panną Netką.

Mamusia przestała płakać. Na znak obojętności i pogardy postanowiła sama powtórnie wyjść zamąż.

Miała dwie córki: pannę Lili i młodszą o 6 lat Zośkę.

Wszystkie wysiłki były skierowane teraz na to wyjście powtórne zamąż. Nie dlatego, żeby o tego męża chodziło, lecz aby pierwszemu zrobić na złość... Chęci były, zamiary również, ale tak jakoś schodził rok za rokiem... Córki rosły. Na to niema rady.

Aż panna Lili sama się zaręczyła...

Matka zamężnej córki? Kochają się? Jeszcze notabene mogą być wnuki...

Straszne. Wnuki — w tym wieku.

Ciocia perswadowała siostrze swej, a matce panny Lili. Naprózno...

Panna Lili płakała. Mówiła, że albo sobie życie odbierze, albo co innego...

Ciocia radziła:

— Czekacie i kochajcie się...

Narzeczonemu ciocia ujawniła tajemnicę.

*

Pan Zbigniew zwierzył tajemnicę przyjacielowi swemu, starszemu nieco Januszowi.

Hm... Trudna sytuacja. Ale...

— Nie uda się jej przekonać. Niema rady...

— Się zobaczy.

Pan Janusz był przedstawiony paniom: matce i córce.

Zaczął bywać. Prowadził panie do teatrów, kawiarni... Stosunki między matką a córką były zaostrzone. Pełne żalu i niedomówień. Tej sprawy pan Janusz nigdy nie poruszał. Sondował grunt. Zjednywał sobie zaufanie i sympatję.

Rozpoczął wreszcie atak:

— Ten Zbigniew to osieł skończony...

— Prawda? Ja też jestem tego zdania. Nie wiem, co Lili w nim widzi.

— No Lili, jak Lili. Dziecko jeszcze. Ale on, on! Żeby mieć do wyboru panią i córkę i wybrać córkę... Osieł...

Mama źle spała tej nocy. Brała krople konwaljowe.

Po kilku dniach:

— Jak to się poglądy zmieniają — mówił pan Janusz. — Balzac uwielbiał kobiety 30-letnie... Nic dziwnego. Ale jeszcze nie miał doświadczenia. D'Annunzio twierdzi, że kobieta ma największy powab po 40 roku... Tak, od 45 roku dopiero...

Poczem po chwili dodał:

— Panna Lili jest córką męża z pierwszego małżeństwa pani — prawda?

— Nie. Lili jest moją córką...

Pan Janusz udał osłupiałego.

— Jakto? Przecież pani nie może mieć jeszcze 30 lat.

— Owszem. Mam już te trzydzieści lat...

— Niepodobna uwierzyć... Ale Zbigniew osieł skończony... Nie, doprawdy... Gdybym nie widywał pani z córką...

innym razem oświadczył:

— Wie pani, nie powinna się pani pokazywać z córką, Przecież, gdy pani jest sama, wygląda pani najwyżej na dwadzieścia kilka lat...

— Może. (Czarowny uśmiech kobiety pewnej siebie). Ale przecież Lili nie może chodzić sama. Takie dziecko jeszcze...

Znów po pewnym czasie i potoku zachwytów.

Wie pani, co ja myślę?

— Nie wiem. Słucham...

— Przecież szczęście się do pani uśmiecha. Tyle ma pani powabów i czaru. Ale panna Lili... Tak duża...

— Cóż robić? (Westchnienie).

— Jabym dał pani dobrą radę, szczerą, życzliwą

— Proszę...

— Trzeba skorzystać z okazji.

— I co?

— I wydać pannę Lili zamąż...

— Nie rozumiem.

— Ależ to bardzo proste. Lili znajdzie opiekę, wyjadą sobie zagranicę... Później mogą się przenieść do Małopolski, gdzie Zbigniew ma rodzinę... A pani zostanie z dwunastoletnią Zosią... Wyjedzie pani do krainy d'Annunzia — młoda, zwycięska i tryumfująca... Przecież ma pani dużo praw i danych do szczęścia osobistego, własnego. Panna Lili nie będzie pani krępować...

Tegoż wieczora mamusia oświadczyła:

— Lili! Rozmyśliłam się. Zgadzam cię na twoje małżeństwo...

W miesiąc później pan Janusz powiedział do przyjaciela:

— No, pocałuj mnie w rękę!

— Cóż ci przyszło do głowy?

— Będę twoim teściem... Cóż chcesz? Mieszka nie sześciopokojowe, ładny dom własny, czasy coraz cięższe. A zresztą dziś coraz częściej matki wyglądają powabniej od swych córek... Pojedziemy razem po ślubie zagranicę...

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 1 listopada

Miesiąc listopad poświęcony duszom w czyśćcu cierpiącym i pamięci na rzeczy ostateczne.

Uroczystość Wszystkich Świętych. Św. Jana, biskupa.

SŁOW.: WARCISŁAW.

Oko nie widziało i ucho nie słyszało i w serce człowieka nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. (I. Kor. II. 9.)

Zdanie: Bądźmy naśladowcami Świętych Pańskich, tak jak oni byli naśladowcami Jezusa.

— —

Uroczystość Wszystkich Świętych.

Zaraz w pierwszym dniu listopada Kościół wprowadza nas w duchu do nieba. Okazuje przepych, który nas czeka, jeśli życie skończymy, jak je Święci skończyli. Widzimy tam Świętych ze wszystkich stanów. Otaczając w miłości Boga, wyśpiewują Mu z Aniołami bez ustanku: „Święty, Święty, Święty!“ Rozważajmy częściej szczęście tych Świętych, gdy ciężko nam będzie podczas wędrówki do nieba. W niebie ustają wszelkie kłopoty i cierpienia. Tam tylko spokój i radość i szczęśliwość. „Bóg“, powiada św. Apostoł Jan, „wszystkie łzy z ócz ich osuszy; nie będzie już śmierci, ani smutku, ani skargi, ani bólu, bo pierwsze już przeminęły!“. Na samą myśl posiadania nieba, Święci na ziemi radością i błogością przejęci zostawali. **Wszelki ciężar stawał im się lekkim, wszelki znój słodkim, gdy o niebie myśleli. Święty Idzi potrzebował tylko usłyszeć słowo „raj“, zaraz wpadał w zachwycenie. My zaś mielibyśmy obojętnymi pozostać na myśl o nieskończonej błogosławi?**

Drugiego dnia Kościół św. w inne nas miejsce przenosi: do biednych dusz w ogniu czyśćcowym. Od tego dnia listopad nazywa się miesiącem zadusznym. Biedne dusze straszliwe przechodzą męczarnie. „Ten ogień“, powiada św. Augustyn, „chociaż nie wieczny, tak nadzwyczajnie jest silnym, iż przechodzi wszelkie katusze, jakie człowiek kiedykolwiek wycierpiał i wycierpieć może“. A jak długo biedne te dusze często cierpieć muszą! W ogniu czyścowym są dusze, które trzydzieści, czterdzieści, nawet i sto lat odpokutować mają. Nie zapominajmy zatem o biednych duszach. Nie stracimy na tem Chrystus rzekł pewnego razu do św. Gertrudy: „Kto się za grzeszników i biedne dusze nabożnie modli, przyjmę jego przysługę tak łaskawie, jakby Mię w więzieniu często odwiedzał i z przyjaźnią pocieszał w zwątpieniu“. Najskuteczniej im pomożemy, ofiarując za nie wiele odpustów.

— —

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.33, zach. o godz. 16.22. — Księżyc wsch. o godz. 6.19, zach. o godz. 16.20.

Pierścieniowe zaćmienie słońca w Niemczech — częściowe, o godz. 8.00 rano.

Długość dnia 9 godz. 49 min.

Zmiany powietrza. Czysta pogoda. — Jutro: ciepło, wietrzno.

Jutro sobota, 2 listopada: Dzień Zaduszny.

Województwo śląskie.

* **Jarmarki na Śląsku w listopadzie 1929 r.** Katowice: 11 listopada bydło i konie. Królewska Huta: 7 listopada. Lubliniec: 5 listopada kramarski, konie i bydło. Mikołów: 20 listopada bydło i konie, 21 listopada kramarski. Mysłowice: 28 listopada kramarski i konie. Pszczyna: 6 listopada konie, źrebięta i bydło. Rybnik: 5 listopada konie, bydło, źrebięta, owce i świnie. Wodzisław: 19 listopada bydło i konie. Żory: świnie, owce i konie.

* **Wyjazd wojewody Grażyńskiego.** We czwartek 31 b. m. wojewoda dr. Grażyński udaje się samolotem do Warszawy w sprawach urzędowych. Powrót nastąpi tego samego dnia wieczorem.

* **Przedłużenie zasiłku dla bezrobotnych.** „Monitor Polski“ ogłasza zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej następującej treści: Dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 listopada 1929 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia w ciągu całego okresu, ustalonego w ust. 1 art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przedłuża się wymieniony okres do 17 tygodni m. in. na terenie województwa śląskiego w m. Katowicach, w m. Królewskiej Hucie, w m. Bielsku, w pow. Katowickim, w pow. rybnickim, w pow. tarnogórskim, w pow. pszczyńskim, w pow. świętochłowickim, w pow. bielskim i w pow. cieszyńskim.

* **Nieważne orzeczenie o płace w hutnictwie.** Wobec tego, że ostatnie orzeczenie Komisji Arbitrażowej, dotyczące przedłużenia dotychczasowej umowy w hutach żelaznych, zostało przeprowadzone bez uprzednich rozpraw, jakoteż sprzecznie z przepisami (w Komisji brali udział ławnicy niestali) **komisarz demobil. inż Gallot zadecydował przesłać całą sprawę do ponownego rozpatrzenia, o ileby zainicjonowane w międzyczasie układy bezpośrednie między stronami ewentualnie pod przewodnictwem komisarza dem., nie doprowadziły do zawarcia umowy.**

* **Oporni przemysłowcy.** Ponieważ rokowania, dotyczące taryfy ramowej w przemyśle hutniczo-żelaznym, jakoteż w przemyśle metalowym i przetwórczym, są stale odraczane przez Związek Pracodawców, komisarz demobil. inż. Gallot wystąpił z wnioskiem do Związku Pracodawców, aby przyśpieszyć przeprowadzenie rokowań. O ileby w ciągu najbliższych 10 dni bezpośrednio układy nie doprowadziły do załatwienia sporu, wtedy komisarz demobil. będzie kolejno zwoływał konferencje w tych sprawach, a w razie nieuzgodnienia stanowiska stron, sprawy będą niezwłocznie przekazane Komisji Arbitrażowej.

We środę odbył się w Król. Hucie kongres rad zakładowych hut żelaznych i metalowych, oraz przetwórczego przemysłu metalowego, zwołany przez Zespół Pracy celem zaprotestowania przeciwko przewlekaniu przez Związek Pracodawców rokowań o zawarcie umów zarobkowych. Kongres uchwalił protest przeciwko taktyce Związku Pracodawców, który, pomimo nacisku ze strony władz nie przyśpiesza zlikwidowania sporu w tych przemysłach.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nowe schronisko dla bezdomnych.) Miasto Katowice postawiło nowe schronisko dla bezdomnych. Poświęcenie i otwarcie nowego azylu odbędzie się dnia 5 listopada o godzinie 11. Nowe schronisko znajduje się w dzielnicy III Wielkich Katowic, a więc w Załężu przy ulicy ks. Pośpiecha. Przed poświęceniem odbędzie się zwiedzenie starego azylu dla bezdomnych przy ulicy Wojewódzkiej w Katowicach.

— (Z kroniki policyjnej.) Za kradzież 150 złotych zostali przytrzymani przez policję: Jan Grelka i Stefan Graczek obaj z Katowic. Aresztowani skradli pieniądze na szkodę Leona Olszewskiego z Mysłowic. — Abraham Gletzer z Będzina został przytrzymany za przemyt 8 kg wanilji. — Eryk Musioł z Katowic został aresztowany za uszkodzenie cudzych rzeczy i naruszenie spokoju domowego.

— (Zasądzony za napad bandycki.) Przed sądem w Katowicach odpowiadał Fr. Achtelik z Roździenia. Akt oskarżenia zarzucił mu branie udziału w napadzie bandyckim. Achtelik został skazany na pół roku więzienia.

— (Wypadek samochodowy.) Piętnastoletni Jerzy Geisler z Katowic został przejechany przez samochód, którym kierował Stanisław Duda z Krakowa. Wypadek wydarzył się w Katowicach na ulicy Dyrekcyjnej.

Dąb pod Katowicami. (Bez wody i światła.) Od poniedziałku rana mieszkańcy Dębu zupełnie są bez wody. Brak wody przedewszystkiem daje się we znaki naszym gosposiom, które są bezradne. W całej miejscowości niema kropli wody, a tu trzeba gotować, prać bieliznę i zaopatrzyć bydło oraz trzodę chlewną, nie mówiąc już o wodzie do picia i mycia. W ostatniej rozpaczy ucieka się wszystko do sąsiedniego Załęża, gdzie trzeba staczać formalną walkę o dzbanek lub konewkę wody. Co przytem utrapienia, straty czasu, niszczenia obuwia i odzieży, trudno opisać. W dodatku niejeden może się zaziębić, a często nabawić choroby. Taki stan rzeczy jest na dłuższy czas niemożliwy. Zarząd miasta Katowic, do którego Dąb należy, koniecznie dbać powinien, by niezwłocznie doprowadzić wodę do naszej dzielnicy, gdyż niezadowolenie wśród mieszkańców jest bardzo wielkie. Do tego dochodzi, że ulice naszej miejscowości od poniedziałku wieczorem **są zupełnie bez światła.**

Chorzów w Katowickiem. (Z życia kolumn sanitarnych.) W niedzielę, dnia 27 października b. r. odbyło się w Chorzowie ćwiczenie pokazowe kolumn sanitarnych z Katowic, Załęża, Siemianowic, Chorzowa, Roździenia, Szopienic i Michałkowic. Pokazy obejmowały pomiędzy innemi ćwiczenia w ochronie przeciwgazowej i wojskowej mustrze sanitarnej z współudziałem wojska. Przebieg ćwiczeń wykazał dobrą sprawność. Podziękowanie za poparcie przy zorganizowaniu ćwiczeń należy się dowódcy 73 pułku piechoty i naczelnikowi gminy Siwemu, prezesowi kolumny sanitarnej z Chorzowa.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Z parafji św. Jadwigi.) W niedzielę, dnia 27-go października obchodziło Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Pana Jezusa przy parafji św. Józefa wielką uroczystość. Rano o godz. 10.30 Stowarzyszenie wzięło udział w nabożeństwie. Po południu dzieci udały się do kościoła na nieszpory. Po nabożeństwie popołudniowem odbyła się procesja z figurkami i sztandarami. Wiel. ks. Ryś odprawił litanję i akt poświęcenia się Dzieciątku Jezus, poczem przemówił do dziatek o misjach, zachęcając do dalszej owocnej pracy nad ratowaniem pogan. Po procesji odbyło się uroczyste zebranie na wielkiej sali domu związkowego. Na zebraniu tem wprowadzono nowego ks. prezesa. Zebranie zaszczycił swą obecnością Wiel. ks. proboszcz Gajda. Po przywitaniu obecnych przez dziewczynkę Wiel. ks. proboszcz oddał stowarzyszenie ks. Rysiowi jako nowemu prezesowi. Następnie ks. proboszcz wygłosił wykład na temat: „Chrystus Król“. Nowy ks. prezes podziękował swemu zwierzchnikowi za ustanowienie go prezesem stowarzyszenia i przyrzekł kierować niem jak najlepiej. Przewodnicząca podziękowała ks. proboszczowi za piękny wykład, a ks. prezesowi Rysiowi za przyjęcie prezesury. Mała Maruszczykówna przywitała nowego ks.

prezesa deklamacją, podając kwiaty. Następnie wygłoszono kilka deklamacyj z okazji uroczystości święta Chrystusa Króla. Później jeszcze wykonano korowody z kwiatami i różne monologi. W. K. Ryś **podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia tej uroczystości.**

— (Posiedzenie wydziału cechów rzemieślniczych.) W lokalu restauracji rzeźni miejskiej w Królewskiej Hucie odbyło się posiedzenie wydziału cechów rzemieślniczych. Piętnaście cechów było zastąpionych. Najpierw obradowano nad sprzedażą „Hotelu hr. Reden“, który ma przejść w ręce obcokrajowca. Uchwalono, że cechy zwrócą się do właściwych władz, by zezwolenia na sprzedaż nie udzielono. Dalej uchwalono zwrócić się do miarodajnych czynników, aby do wydziału szkolnego szkoły uzupełniającej z każdego cechu wybrano jednego majstra, który będzie obecny w czasie egzaminu szkolnego, o ile egzamin dotyczy danego rzemiosła.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Budowa rzeźni powiatowej.) Na wiosnę przyszłego roku rozpoczęta zostanie budowa rzeźni dla powiatu świętochłowickiego. Rzeźnia stanie na terenie pomiędzy Świętochłowicami a Hajdukami Wielkiemi. Do nowej rzeźni przydzielone zostaną gminy: Świętochłowice, Hajduki Wielkie i Nowe, Zgoda, Bytom Nowy, Nowawieś, Bielszowice, Kochłowice, Radoszowy, Chropaczów, Lipiny, Łagiewniki, które dotychczas skazane są na zbyt przeciążoną rzeźnię miejską w Królewskiej Hucie. Budowę nowej rzeźni przeprowadzi starostwo w Świętochłowicach.

Ruda w Świętochłowickiem. (Usiłowane samobójstwo.) Pracujący na kopalni „Wolfgang“ robotnik Stanisław Rabka targnął się na własne życie. Rabka zażył znaczną ilość formaliny. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala w Rudzkiej Kuźni. Przyczyny dokonania rozpaczliwego czynu nie stwierdzono.

Z Pszczyńskiego.

Mokre w Pszczyńskiem. (Jak mieszkają robotnicy dworscy.) W dworze mokrskim pracuje szereg robotników i robotnic, którzy mieszkają wprost w niemożliwych

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 30 października: za 100 złotych 46.90 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.62 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 30 października: za 100 franków francuskich 34.04 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.39 zł, za 100 koron czeskich 26.34 zł.

W **Poznaniu** płacono w dniu 30 października za 100 kg żywej wagi przy dostawie do rzeźni włącznie wydatków handlowych: **Woły:** młodsze, tuczne woły do 3 lat 150. **Stadniki** tuczne 156—160, stadniki średnio karmione, starsze 124—128, stadniki lichsze 110—116. **Krowy:** pełnomięsiste 160—166, krowy tuczne 140—150, krowy dobrze karmione 120—126, krowy lichsze 80—100. **Jałówki:** pełnomięsiste, opasowe 156—164, jałówki tuczne 140—148, jałówki dobrze karmione 120 do 130, jałówki lichsze 110—156. **Cielęta** o największej wartości rzeźnej 220—230, cielęta tuczne 200—210, cielęta dobrze karmione 170—190, cielęta lichsze 160. **Świnie:** pełnomięsiste 120 do 150 kg żywej wagi 264—272, świnie tłuste od 100 do 120 kg żywej wagi 252—260, świnie mięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 240—248, świnie ponad 80 kg żywej wagi 226—234. Maciory i stare knury 210—220.

---

warunkach. Zdarzają się wypadki, że po kilka rodzin mieszka w jednej izbie, a z powodu braku odpowiednich komórek i chlewików kury, świnie itp. robotnicy są zmuszeni hodować w sionkach lub nawet w swem mieszkaniu. W Polarnisku, gdzie mieszka 6 rodzin, niema zupełnie ustępu, to też mieszkańcy tego domu mieszkają w skandalicznych warunkach higjenicznych. Mimo skarg i próśb, skierowanych do zarządu dworskiego, nic nie zrobiono dla usunięcia zła. To też robotnicy dworscy apelują tą drogą do miarodajnych czynników, aby zainteresowały się ich losem. Nadmienić musimy, że zarząd dworski składa się tylko z Niemców, o których kulturze świadczą przytoczone warunki mieszkaniowe robotników.

Stara Kuźnia w Pszczyńsk. (Włamanie do składu.) Podczas jednej z minionych nocy włamali się złodzieje do składu Gertrudy Janoszowej w Starej Kuźni. Włamywacze skradli zapas wyrobów tytoniowych oraz inny towar. Poszkodowana ustaliła wartość skradzionego towaru na 3 tysiące zł.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Wystawa przeciwalkoholowa.) W ubiegły poniedziałek otwarto w szkole ludowej wystawę przeciwalkoholową w obecności miejscowego proboszcza ks. Kulika, naczelnika gminy oraz wielu obywateli z Orzesza i okolicy. Referat wygłosił ks. Zając z Tych. Mówca wzywał zebranych do szerzenia ruchu trzeźwości, zwłaszcza wśród młodzieży. W dyskusji zabrał głos ks. proboszcz Kulik. Naczelnik gminy zaznaczył w swem przemówieniu, iż jako urzędnik widzi bardzo często, jak alkohol jest przyczyną różnego zła, dlatego życzy wystawie powodzenia. Wystawę objaśniał sekretarz Ligi przeciwalkoholowej Kunsdorff z Katowic. Wystawę można zwiedzać przez cały tydzień, aż do niedzieli włącznie, poczem pieniesioną zostanie do Rybnika. Wstępne wynosi dla dorosłych 20 groszy, dla dzieci 10 groszy.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Bratobójstwo.) Antoni Brzozok, lat 23, pokłócił się ze swoim bratem Leopoldem, lat 25, zamieszkałym w Piotrowicach. Spór skończył się bijatką. Leopold Brzozok, który był w stanie nietrzeźwym rzucił się na swego młodszego brata z bagnetem wojskowym i sztyletem w ręku. Antoni Brzozok w obronie własnej dusił swego brata Leopolda tak długo, aż ten ducha wyzionął. Bratobójca zgłosił się sam w urzędzie policyjnym. Osadzono go w więzieniu.

Z Rybnickiego.

Żory. (Upominek odpustowy.) Robotnik Paweł Nieradzik przybył na odpust do Żor. W mocno podchmielonym stanie wstąpił on do szynku, gdzie uderzył szynkarkę laską po twarzy. Za ten „upominek odpustowy“, sąd skazał Nieradzika na 150 zł kary pieniężnej.

Chwalowice w Rybnickiem. (Lekkomyślna młodzież.) W miejscowości Chwalowice pod Rybnikiem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Czternastoletni Jerzy Kuchcik i jego przyjaciel szkolny, Paweł Ramola, weszli na strych trzypiętrowego domu, aby na sznurce spuścić się przez okno w szczycie na ulicę. Kuchcik wydostał się pierwszy poza okno. Sznur urwał się i lekkomyślny chłopak spadł na ulicę. W stanie groźnym odstawiono go do lecznicy w Rybniku.

Jastrzęb Dolny w Rybnickiem. Kradzież pieniędzy.) Nieznany złodziej włamał się do mieszkania Alojzego Mazura w Jastrzębiu Dolnym. Włamywacz skradł 450 złotych, zegarek damski, parę kolczyków i książeczkę wojskową, opiewającą na imię i nazwisko poszkodowanego gospodarza. O wypadku uwiadomiono policję.

Pszów w Rybnickiem. (Wystawa drobiu.) Towarzystwo hodowli drobiu i królików na Pszów i okolicę urządza w dniach 13, 14 i 15 grudnia roku bieżącego lokalną wystawę drobiu, królików oraz gołębi pocztowych i rasowych. Wystawa odbędzie się na sali p. Berczyka w Pszowie. Niezorganizowani hodowcy z dobrym materjałem zostaną do wystawy dopuszczeni, powinni się jednakowóż zgłosić u sekretarza towarzystwa Roberta Szymiczka w Pszowie najpóźniej do 20 listopada. Podczas wystawy przygrywać będzie doborowa orkiestra. Zarząd uprasza o liczny udział i poparcie. Wstępne wynosi 50 groszy.

Książenice w Rybnicgiem. (Przykra przygoda.) Robotnik Alojzy Szymała jechał wieczorem na nieoświetlonym rowerze. Braci Konrada i Jana Szymurę oraz ich przyjaciela Em. Zachera gniewało to przestąpienie przepisów policyjnych tak bardzo, że najpierw zatrzymali rowerzystę, następnie pobili go dotkliwie. Wskutek uderzenia pięścią Szymała krwawił nosem i ustami. Nadto zniszczono mu rower. W tych dniach Szymurowie i Zacher odpowiadali przed sądem. Trybunał skazał Konrada i Jana Szymurę każdego na 2 tygodnie więzienia. Zachera uwolniono wskutek braku dowodów.

Brzezie w Rybnickiem. (Drogie jagody.) Robotnik Pełka z Raciborza-Płoni na Śląsku Opolskim we wrześniu roku bieżącego zbierał jagody w lesie pod Lukasyną. Przez las ten, zwany „Oborą“, ciągnie się granica polsko-niemiecka. Pełka był tak zajęty rwaniem jagód, że nie spostrzegł, iż znajduje się na stronie polskiej. Strażnik graniczny przytrzymał Pełkę i odstawił go do więzienia śledczego. W tych dniach robotnik Pełka został skazany na 10 dni więzienia za nieprawne przekroczenie granicy.

Wilcza Dolna w Rybnickiem. (Walka z przemytnictwem.) Podczas jednej z minionych nocy na granicy polsko-niemieckiej w pobliżu Wilczej Dolnej przyszło do strzelaniny pomiędzy strażą graniczną a bandą przemytników. Przemytnicy porzucili 100 kg tytoniu i zbiegli. Dano za nimi 13 strzałów. Tej samej nocy natrafiono na innym odcinku na wielką bandę przemytników.

Czerwionka w Rybnickiem. (Ukaranie urzędników.) Dwaj żydowscy handlarze przybyli do Czerwionki na targ, aby sprzedawać swe towary. Policjant Antończyk i urzędnik gminny Orszulik zakazali handlarzom wykonywania ich procederu, a ponieważ nie chcieli ustąpić z targowiska, wywiązała się bójka. Sąd skazał Antończyka i Orszulika każdego na 20 złotych kary pieniężnej.

Z Tarnogórskiego.

Sucha Góra w Tarnogórskiem. (Sprawy inwalidzkie). Związek inwalidów, wdów i sierót urządza dnia 3 listopada b. r. o godzinie 2 po południu zebranie u pana Helda. Zarząd związku wzywa swych członków, aby wszyscy regularnie przychodzili na zebrania celem wzajemnego pouczenia się i omówienia spraw inwalidzkich. Kto nie przychodzi na nasze zebrania, szkodzi sam sobie, gdyż nie jest obeznany dokładnie z różnemi rozporządzeniami, dotyczącemi inwalidów górniczych i hutniczych oraz pozostałych po nich wdowach i sierotach. Pozatem na zebraniach naszych w toku dyskusji poruszyć można wszystkie bolączki inwalidów oraz radzić można nad poprawą losu naszego. Nadto zarząd związku przypomina, że we wszystkich ważnych sprawach należy zwracać się do biura Związku w Katowicach, a nie chodzić do pokątnych pisarzy, którzy za każde pismo wystosowane do władz każą sobie zapłacić, a przytem nieraz nie załatwią sprawy sumiennie. W końcu zarząd zaznacza, że na niedzielne zebranie przybędzie referent, który wygłosi pouczający wykład. Przyjdźcie zatem na zebranie nasze wszyscy, nie tylko z Suchej Góry, lecz także z Łazarówki, Blechówki, Bobrownik i Piekar Rudnych.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Rozszerzanie się raka ziemniaczanego.) Jak już donieśliśmy, niektóre miejscowości powiatu lublinieckiego są dotknięte rakiem ziemniaczanym. Według obwieszczenia kierownika urzędu policyjnego w Koszęcinie, rak ziemniaczany stwierdzono także na polach miejscowości Koszęcina, Strzybnicy, Rusinowic, Chwostka, Kaliny, Olszyn, Strzebinia, Boronowa, Dębowej Górze, Hadrze, Druciarni i Brusku. Wywóz ziemniaków jest zakazany pod surową karą, taksamo wywóz cebuli i innych płonów okopowych.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Włamywacze napadli na stróża nocnego.) Zuchwałego włamania dokonano w nocy do składu Moritza Mandelkorna w Kamienicy, powiat Bielsko. Włamywacze, po zabraniu drobnej gotówki z szuflady, spłoszeni przez stróża nocnego, Franciszka Koniora rzucili się na niego, zadając mu nożem ciężkie rany w plecy i głowę. Na skutek natychmiast wszczętego dochodzenia przytrzymano w Bielsku 2-ch uczestników napadu, mianowicie Franciszka Batka i Piotra Kotinkę. Trzeci bandyta Dominik Cholewa, zbiegł.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Strajk robotników fabrycznych.) Strajk w fabryce chemicznej „Radocha“, który objął wszystkich robotników fabryki, trwa w dalszym ciągu. Przyczyną strajku było wydawanie deputatów węglowych robotnikom.

Łódź. (Okropny wypadek robotnicy.) W zakładach fabrycznych Hoffrichtera wydarzył się straszliwy wypadek. W jednej z sal tej fabryki przy maszynie, służącej do przewijania przędzy, pracowała młoda robotnica Józefa Grochulska. W czasie pracy Grochulska zbytnio zbliżyła się do maszyny i została porwana przez pas transmisyjny. Przeraźliwy krzyk nieszczęśliwej zaalarmował pozostałe robotnice, które natychmiast zatrzymały maszynę. Grochulska została całkowicie oskalpowana i w stanie beznadziejnym odstawiono ją do lecznicy.

Obłaczków. (Tragiczna śmierć robotnika.) Podczas pracy w cukrowni w Obłączkowie 67-letni Stanisław Mielcarek spadł z rusztowania, uderzając głową o żelazną windę. Nieszczęśliwy po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek krwotoku mózgu.

Poznań. (Rzekomy inżynier fałszował 2-złotówki.) Policja poznańska, poszukując śladów zbiegłego fałszerza pieniędzy, niejakiego Tadeusza Kirszanka, który podawał

się za inżyniera, dokonała rewizji w jego domu w Kostrzynie z wynikiem sensacyjnym. Znaleziono bowiem całkowite, bardzo umiejętne urządzenie do wyrabiania monet dwuzłotowych. Była tam nowocześnie urządzona prasa do tłoczenia monet, które Kierszanek wyrabiał z mosiądzu, posrebrzając je sposobem galwanicznym. Falsyfikaty pod względem technicznym wykonane były bardzo udatnie. Za Kirszankiem rozesłano listy gończe.

Chełm. (Pożar wielkiego browaru.) Przed kilku dniami wybuchł olbrzymi pożar w browarze w Chełmie na Pomorzu. Ogień przybrał tak groźne rozmiary, iż musiano zawezwać straż pożarną z Grudziądza, Świecia i 6 innych okolicznych miast. Akcja ratunkowa trwała przeszło 12 godzin i wobec szalejącego żywiołu była bezskuteczną. Z olbrzymiego browaru pozostały tylko zgliszcza. Straty wynoszą miljon dwieście tysięcy złotych. Pożar powstał prawdopodobnie z powodu krótkiego spięcia.

Rembertów. (Ojciec i córka pod kołami parowozu.) W Wesołej pod Rembertowem zdarzył się późnym wieczorem tragiczny wypadek. Do pociągu zdążali mieszkańcy Rembertowa 64-letni Jan Goździk ze swą córką Józefą. Gdy Goździkowie dochodzili już do stacji, pociąg ruszył. Ponieważ ojciec z córką pragnęli za wszelką cenę dostać się do wagonu, przeto nie zważając na niebezpieczeństwo, usiłowali przejść przez szyny, aby tą drogą dostać się na peron. W pewnym momencie nadjechała lokomotywa. Maszynista nie miał już czasu zatrzymać parowozu. Goździkowie ponieśli śmierć na miejscu.

Wilno. (Śmierć profesora w dorożce.) W tych dniach o północy zmarł nagle na udar serca profesor uniwersytetu Stefana Batorego Rafał Radziwiłłowicz. Profesor Radziwiłłowicz wracał do domu z posiedzenia naukowego. Śmierć zaskoczyła go w dorożce.

Z dalszych stron.

Magdeburg. (Tragedja rodzinna.) W miejscowości Westeregeln rozegrała się wstrząsająca tragedja rodzinna. Inwalid wojenny Rolof targnął się na życie, wypijając butelkę trucizny, poczem skoczył w otwór głębokiego szybu. Oczywiście, że śmierć nastąpiła natychmiast. Gdy naczelnik gminy wraz z policjantem udał się do mieszkania Rolofa, ujrzał tam straszny widok. Sześcioletnia córka inwalidy Rolofa leżała w kałuży krwi z przerżniętemi arterjami szyi. W ustach miała włożony knebel, który uniemożliwił jej wołanie o pomoc. Obok niej leżała zaledwie 9-miesięczna druga córka Rolofa, również z przeciętemi artejami. Ośmioletni syn Rolofa w szkole nie był i wszelki ślad po nim zaginął. Przypuszczają, iż ojciec strącił go do szybu. Śledztwo ustaliło, że do strasznej zbrodni popchnęła Rolofa nędza, gdyż trybunał administracyjny odrzucił żądania wypłacenia mu renty inwalidzkiej.

St. Leonhard. (Pociąg porwał samochód.) Z miejscowości St. Leonhard w Szwajcarji donoszą, że samochód, którym jechało pewne towarzystwo z pobliskiego kościoła, gdzie odbyła się ceremonja chrztu, porwany został podczas przejazdu przez tor kolejowy przez symploński ekspres Lozanna — Medjolan i zrzucony z toru. Wszystkie osoby, jadące tym samochodem, poniosły śmierć. Dwóch mężczyzn wraz z dzieckiem wpadło do rzeki. Dwie kobiety znalazły śmierć pod kołami pociągu.

Dzień Oszczędności.

Pierwszy Międzynarodowy Kongres Oszczędnościowy, odbyty w Medjolanie pięć lat temu, a więc w roku 1924, na którym zgromadzili się przedstawiciele 27 narodów Europy, Ameryki i Australji, proklamował jednogłośnie ostatni dzień swych obrad t. j. dzień 31 października jako międzynarodowe święto oszczędności. Uchwała ta, powzięta po wyczerpującym referacie prof. Rawizzy na temat międzynarodowej propagandy idei oszczędnościowej brzmiała dosłownie: „Kongres uznaje, że w celu lepszego wzajemnego poznania się wszystkich instytucyj oszczędnościowych oraz w celu rozwinięcia i koordynacji tych poczynań koniecznem jest stworzenie stałego organu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego i powierza Prezydjum Kongresu utworzenia specjalnej Komisji, która się zajmie opracowaniem podstaw organizacji i działania tego organu.

W wykonaniu uchwały Kongresu, powstała Komisja, która w połowie 1925 r. uchwaliła statut Instytutu, postanawiający między innemi następujące cele: „Rozpowszechnianie ideału, którym się kierują Kasy Oszczędności, w szczególności zasady propagowania oszczędności we wszystkich kasach społecznych: wzajemne poznanie organizacji i działalności Kas Oszczędności i instytucyj oszczędnościowych; kooperacja na gruncie międzynarodowym, wreszcie organizacja periodycznych międzynarodowych kongresów oszczędnościowych i wykonanie ich uchwał. Za tym przykładem poszedł szereg państw, tworząc krajowe zjazdy instytucyj oszczędnościowych i organy wykonawcze. Między temi państwami znajduje się również i Polska.

Genezą powstania Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, jak i poszczególnych krajowych instytucyj centralnych jest zrozumienie znaczenia oszczędności i chęć krzewienia idei oszczędnościowej wśród najszerszych warstw ludności wszystkich krajów.

Oszczędność bowiem jest dzisiaj dla wielu krajów kwestją bytu lub śmierci i dlatego też wysuwa się na czoło wszystkich haseł powojennych.

Wojna światowa zmieniła kartę polityczną świata oraz zrujnowała i wyniszczyła społeczeństwa zasobne przed wojną — nietylko materjalnie, ale i moralnie, gdyż zmysł oszczędnościowy zamarł zupełnie i trzeba będzie dużo wysiłków, aby go wskrzesić i pobudzić do dawnej intensywności. Materjalnie w tem znaczeniu, że wskutek inflacji pieniądze, wszystkie zasoby pieniężne uległy gruntownemu zniszczeniu, z którego się tak szybko nie podniosą.

Należy zdać sobie jasno sprawę z tego, że głównym nietylko czynnikiem, ale i koniecznym warunkiem powstania kapitałów jest oszczędność, bez której zasadniczo nasz dzisiejszy ustrój kapitalistyczny nie miałby racji bytu. Dlatego też chcąc odbudować z powrotem zniszczone kapitały — a temsamem chcąc czynić inwestycje — ożywić budownictwo — przeprowadzić meljoracje rolne, rozbudowę kolejnictwa i dróg — dać możność przemysłowi przeprowadzenia racjonalizacji pracy i technicznego udoskonalenia celem zwiększenia swej produkcji i podniesienia poziomu wynagrodzenia za pracę, co jest równoznaczne ze zwiększeniem konsumpcji, spadkiem bezrobocia i ze wzrostem ogólnej stopy dobrobytu — słowem, chcąc podnieść się z powojennej ruiny i ożywić życie gospodarcze — należy oszczędzać.

Polska znajduje się w specjalnie trudnej sytuacji i musi ze zdwojoną energją gromadzić oszczędności, ażeby w ten sposób przyczynić się do odrodzenia schorzałego przez inflację organizmu gospodarczego. Jakkolwiek nasz dochód społeczny jest bardzo mały — ogólna stopa zamożności naszego społeczeństwa daleko odbiega od zamożności państw zachodnich — musimy zdobyć się na ten wysiłek i odkładać pewną, choćby tylko znikomą część naszego nawet najmniejszego dochodu. Oszczędzone grosze należy lokować w przeznaczonych na to instytucjach, t. j. w kasach oszczędności lub bankach, te zasilą środkami pieniężnymi życie gospodarcze. Oszczędności chowane w pomysłowej skrytce domowej nie przyczynią się w niczem do tego wielkiego dzieła. Należy więc położyć silny nacisk na lokatę oszczędności w odpowiednich instytucjach i w tym celu też uświadamiać najszersze warstwy społeczeństwa, gdyż poprawa materjalna leży tylko w oszczędności.

Wpływ wojny i zgubne jej następstwa nie ograniczyły się tylko do zniszczenia materjalnego, ale z równą, a może nawet i większą siłą ujawniły się, jak wspomniałem, w dziedzinie moralnej, ponieważ pomiędzy innemi przyniosły także silne nadwyrężenie zmysłu oszczędnościowego. Niepewność jutra, chwilowe konjunktury, dewaluacja pieniądza — oto okoliczności, powodujące zanik zmysłu oszczędnościowego; każdy bowiem rozsądny człowiek wolał zużyć swój dochód natychmiast, nie odkładając nic na przyszłość, gdyż wiedział, że jutro przyniesie mu dalszy spadek wartości pieniądza i wzrost cen, a tem samem dotkliwą stratę.

To niedowierzanie przeciągnęło się nawet po ustaniu powodów, uzasadniających je i po wyjściu z powojennego chaosu; musi ono jednak jako w najwyższym stopniu szkodliwe tak dla jednostek, jak dla społeczeństwa corychlej ustąpić.

Stan ten był widocznie ogólną powojenną chorobą, jeżeli przedstawiciele wszystkich państw uznali za wskazane i pożądane stworzenie Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego oraz wzmocnienie propagandy oszczędności.

Oszczędność nie wyraża się tylko w efekcie realnym t. j. w nagromadzonym kapitale, ale posiada także wielkie znaczenie wychowawcze, gdyż jest faktem dowiedzionym, że kraje o wysoce rozwiniętym zmyśle oszczędnościowym posiadają najniższą cyfrę pijaków i przestępców oraz mniejszą śmiertelność wskutek wzrostu ogólnego dobrobytu, jaki powstaje dzięki oszczędności.

Oszczędność jest więc wyrazem dużej kultury i przyczyną rozwoju gospodarczego, jest cnotą, która powinna i musi uzyskać jak największe zastosowanie w każdem społeczeństwie. Szczególnie dzisiaj oszczędność jest obowiązkiem każdego obywatela.

Międzynarodowe święto oszczędności ma właśnie na celu przypomnieć, przez wzmożoną i ogólną propagandę, ogółowi obywateli na całym prawie świecie ten obowiązek, ciążący na nich i zachęcić ich do dalszego, wzmożonego stosowania idei oszczędnościowej. Dlatego też „Dzień Oszczędności“ jest właściwie świętem pracy intensywnej i wzmożonej, gdyż ta tylko prowadzi do zapewnienia sobie przyszłości i do poprawy życia gospodarczego państwa.

Dowodem, że idea oszczędnościowa zaczyna coraz głębiej wnikać w społeczeństwa i że znajduje ona zrozumienie, jest fakt powstania nowego Związku Komunalnych Kas Oszczędności Województwa Śląskiego. Jak wielką siłę stanowi Związek, unaoczni wszystkim fakt, że wkłady oszczędnościowe z 14 kas na 18 istniejących wynosiły łącznie z rachunkami bieżącymi na 31 grudnia 1928 r. około 35 060 000 zł, na 30 czerwca 1929 r. już 42 468 000 złotych, a więc w przeciągu półroczа wzrosły o 7 miljonów złotych. Na tę olbrzymią sumę składają się oszczędności wszystkich warstw, od dzieci szkolnych począwszy.

*

Potrzebny nam jest kapitał i to duży kapitał, zdobyć zaś go możemy tylko przez oszczędność. Gdyby bowiem połowa ludności Polski oszczędziła po 10 gr. dziennie — mielibyśmy w przeciągu 10 lat około 10 miljardów złotych. Za ten kapitał moglibyśmy ożywić nasze życie gospodarcze i uleczyć dużo bolączek tego życia. W pierwszym zaś rzędzie kapitał ten pozwoliłby na duże inwestycje i podwyżkę płac, co wpłynęłoby dodatnio na podniesienie ogólnej stopy dochodu społecznego.

Oszczędzajmy więc!

Mgr. Marjan Tułacz,
Dyrektor Biura Związku
Komunalnych Kas Oszczędności
Województwa Śląskiego.

Krótko-zwięzłowato.

Rogi łosia w Alasce miewają do 80 funtów wagi.

*

Język chiński nie uległ prawie żadnej zmianie od 4000 lat.

*

W dolinie Nilu bywają węże 12 do 15 metrów długie.

*

Pomarańcze hodują się dopiero od lat 1200, przedtem rosły tylko dziko.

*

Masła używano w starożytności jedynie jako lekarstwa.

*

Językiem angielskim włada dwieście dwadzieścia milionów ludzi.

Sprawy gospodarcze

Zamówienie rosyjskie na Śląsku.

Sowiecka misja handlowa w Warszawie finalizuje obecnie rokowania z trzema wielkiemi polskiemi zakładami przemysłowemi, a mianowicie: Hutą Pokoju (Friedenshütte), zakładami ostrowieckiemi i modrzejowskiemi, o dostawę do Rosji sowieckiej żelaza handlowego w rozmaitych postaciach. W razie pomyślnego zakończenia ostatniego stadjum rokowań, wymienione fabryki uzyskają zamówienie wartości około 15 milj. zł. Będzie to druga z kolei znaczna tranzakcja sowieckiej misji handlowej z przemysłem metalurgicznym polskim.

Niedawno misja sowiecka w Warszawie podpisała umowę z Hutą Bismarcka w Katowicach, która występuje wspólnie z hutami: Królewską i Laurą, o nabycie w ciągu roku żelaza sztabowego, ogólnej wartości 50 milj. zł. Gros tego zamówienia ma być dostarczone do Sowietów w ciągu pierwszego kwartału przyszłego roku. Całe zaś zamówienie ma być wykonane w ciągu roku od chwili podpisania umowy.

Misja sowiecka uzyskała kredyt 15-miesięczny. Poważne zamówienie, udzielone przez Sowiety wielkim zakładom katowickim, spowoduje zapewne bliższą współpracę przemysłu żelaznego polskiego z Sowietami, gdyż zakłady Huty Bismarck zamierzają sprowadzać bezpośrednio z Rosji rudę krzyworoską, która dotychczas importowana jest do Polski za pośrednictwem firm berlińskich.

Zamówienia francuskie dla Lyonu w Polsce.

W pierwszych dniach października bawiła w Polsce delegacja sfer gospodarczych z Lyonu pod przewodnictwem konsula polskiego, p. Kluczyńskiego. W czasie pobytu w Poznaniu, gdzie wycieczka była podejmowana przez tamtejszą Izbę przemysłowo-handlową, zawarto szereg umów na większe dostawy kartofli, roślin strączkowych i żywej trzody chlewnej do okręgu lyońskiego.

Również w Warszawie przemysłowcy lyońscy zamówili znaczne transporty raków z Wileńszczyzny, łososi, grzybów suszonych, dziczyzny, oraz specjalny gatunek węgla bezdymnego ze Śląska. Węgiel ten używany jest do produkcji pewnych gatunków stali. Pierwsze transporty zamówionych artykułów zostały już wysłane do Francji i są traktowane jako próbne.

Z wiosną przyszłego roku projektowane jest przybycie do Polski nowej wycieczki przemysłowców lyońskich, celem nawiązania ściślejszej łączności z polskiemi sferami gospodarczemi i przemysłowemi.

Rozwój eksportu niemieckiego.

Eksport z Niemiec wzrastał stale w ostatnich latach. Oto jak się przedstawiają przeciętne cyfry eksportu niemieckiego w miljonach marek za pierwsze 8 miesięcy r. b. oraz za poprzedzające pięć lat: przeciętna miesięczna za r. 1929 — 1.108 mk., za r. 1928 — 1.025 mk., za r. 1927 — 900 mk., za r. 1926 — 867 mk., za r. 1925 778 mk., za r. 1924 — 556 mk.

Ten wzrost eksportu niemieckiego wypływa z natężenia obrotów handlowych między Niemcami a krajami zamorskiemi. Eksport z Niemiec do Azji, Ameryki poł., Australji wzrósł o 20—25%. Natomiast eksport niemiecki w Europie zmniejszył się o 10% w ciągu pierwszego kwartału r. b. w porównaniu z tym samym czasokresem w r. 1928-ym.

Polska bierze udział w Targach Lipskich.

Polska weźmie po raz pierwszy udział w wiosennych Targach Lipskich przyszłego roku. W czasie trwania targów, dnia 7 i 8 marca wygłoszony zostanie cykl odczytów, dotyczących techniki opakowania i ekonomicznego wykorzystania tak towarów jak i materiałów do opakowania. Wszelkie zgłoszenia w tej sprawie przyjmuje zarząd [illegible]ów Lipskich.

Król żebraków.

Wszyscy żebracy w wielkim mieście portowem Szanghai w Chinach podnieśli rewolucję przeciw swemu „Królowi“, ale niewątpliwie bezskutecznie. Sprawa ta, dla nas całkiem niezrozumiała, jest odbiciem życia chińskiego, które się toczy zupełnie innym torem. U nas niepodobno sobie wystawić, aby istniał jakiś król żebraków, któryby na swych poddanych na dobitkę nakładał regularny podatek i z tego żył po książęcemu, ale w Chinach nikt się temu nie dziwi. A co przytem najciekawsze, to to, że ów „Król“ otacza się taką tajemnicą, że go nawet nikt nie zna. Tylko tyle o nim wiadomo, że ma być jednym z tych możnych Chińczyków, którzy się trudnią przemycaniem do kraju zakazanego „Opium“, owego przetworu z maku, którym się Chińczycy odurzają, spalając go w długich fajkach i zaciągając się jego dymem. Otóż temu „królowi“ musi się opłacać każdy, kto w mieście i okolicy chce żyć z żebractwa. I żebracy nie opieraliby się wcale składaniu przepisanej daniny do rąk jego, bo wiedzą co ich w razie sprzeciwu czeka, tylko oburzyli się, że król ich podwyższył nagle znacznie ten podatek do tego w okresie, w którym „interes żebraczy“ nie popłaca. I jaki był dotąd skutek rewolucji żebraków? Zaraz w pierwszych dwóch dniach znaleziono kilkunastu głównych przewódców rewolucji na ulicach miasta bez ducha. Nikt nie umie albo raczej nie ma odwagi powiedzieć, że nikt inny ich nie zabił podstępnie jak oddani całą duszą „Królowi“ słudzy, ale i bez tego wszyscy o tem dobrze wiedzą. „Król żebraków“ ma na swym żołdzie cały zastęp ludzi, którzy ściągają dla niego podatek z żebraków, a którzy nie zawahają się przed żadną zbrodnią, byle tylko świat żebraków utrzymać w należytym porządku. Policja jest wobec tych bandytów bezradna, a może potajemnie utrzymuje z nimi stosunki za odpowiedniem wynagrodzeniem, bo jeśli gdzie, to w Chinach za pieniądze można dokonać najniemożliwszych gdzieindziej rzeczy.

Z całego świata.

Niecoś o Zeppelinach.

Podczas gdy w innych krajach dokładano i dokłada się wszelkich starań, aby zdobyć powietrze za pomocą samolotów, w Niemczech obok tego budowano i buduje się balony, zwane Zeppelinami wedle tego męża, który głównie się w tym kierunku odznaczył. Dotąd jednak doświadczenia, jakie z balonami porobiono, nie były bardzo świetne, bo balony to rzecz droga a łatwo się psują. Ogółem wybudowano dotąd w ciągu 30 lat w Niemczech 117 Zeppelinów, i to 25 przed wojną, 87 podczas wojny i 5 po wojnie, a w użyciu są tylko jeszcze 2! — Jedyną zaletą balonów jest, że mogą zabrać znacznie więcej podróżnych i ciężaru niż samoloty, ale i pod tym względem samoloty niezawodnie niebawem im dorównają, a może i przewyższą.

Nowy rodzaj samolotów.

Anglicy zbudowali samolot ze ścianami szklanemi, spodziewając się, że one w przyszłej wojnie — zachowaj nas od niej, Panie Boże! — będą miały wielkie znaczenie. Na pomysł budowania takich samolotów naprowadził ich dokonany nie tak dawno wynalazek szkła, nie pękającego od uderzenia w nie kulą. Podobno doświadczenia dotąd porobione są bardzo pomyślne. Umieszczeni w samolocie wojownicy, otoczeni zewsząd płytami szklanemi, będą mogli doskonale widzieć, co się dookoła nich i pod nimi dzieje, a będą się jednak mogli uchronić przed kulami nieprzyjaciół. Z jakich materjałów i w jaki sposób wyrabia się to niezwykłe szkło, jest dotąd tajemnicą.

Zaciekłość mahometańska.

Między zamieszkałymi w Azji środkowej ludami, wyznającemi wiarę Mahometa, zapanowało od pewnego czasu znowu niezwykłe rozgorączkowanie na tle religijnem, jakiś szał, który sprawił, że mahometańskie hordy wdarły się do Chin i w samem mieście Dangar wymordowały wszystkich mężczyzn w wieku od 17 do 70 lat, ogółem w liczbie 20 tysięcy głów; jedynie młodszych mężczyzn i kobiety oszczędzono. Taki nagły szał nie jest u nich wcale nowością. Pod koniec roku zeszłego pojawił się on w jeszcze większym stopniu i stał się przyczyną wymordowania dwustu tysięcy innowierców! Panuje wśród Mahometan zasada, że kto własną ręką zabije „niewiernego“, jak nazywają niemahometan, ten zyskuje raj, jaki Mahomet swym wyznawcom przyobiecał, a owi szaleńcy poprzysięgli sobie, że każdy z nich zabije przynajmniej dziesięciu. Kiedyś, przed kilku set laty, podobny szał tak opętał azjatyckie hordy, że nie mniej jak 17 miljonów ludzi padło jego ofiarą w tych samych okolicach, w których się teraz pojewili opętani mahometanie!

Bankiet starców.

Paryż. Pan Albert Griotteray jest nietylko byłym radcą miejskim swego miasta rodzinnego Coulommiers, w departamencie Seine et Marne i weteranem z wojny 1870—71, ale przedewszystkiem niezwykle krzepkim, pełnym życia starcem 84-letnim.

A ponieważ lubi towarzystwo i rad być widzieć dokoła siebie rówieśników swoich, niedawno zatem zaprosił na śniadanie wszystkich starców z Coulommiers, liczących powyżej lat 80-ciu.

I stało się to śniadanie głośnem nietylko w Coulommiers i w departamencie Seine et Marne, ale nawet w całej Francji, gdyż przy stole biesiadnym zasiadło szesnastu starców, liczących razem 1.294 lata!

Bawiono się doskonale, popijając doskonałe wino, a gdy podano szampana, wychylono toast na cześć tego z obecnych, który pierwszy doczeka się setnego roku życia i rozpoczęto w dobrych humorach pieśni chóralne, oczywiście, nie dzisiejszego repertuaru.

Były to pieśni dni dawno minionych, kiedy to bawiono się lepiej i serdeczniej, niż dzisiaj.

Sprawy kościelne.

Don Bosco.

W roku 1869 Zgromadzenie księży Salezjanów liczyło 93 członków. W niecałe 20 lat później, w roku śmierci błogosławionego Założyciela, było ich około 800. Na początku r. 1929, a więc w 40 lat po śmierci błogosławionego ks. Jana Bosko, zgromadzenie liczyło już 8.106 członków, w tem 2881 księży, a między nimi jednego kardynała, jednego arcybiskupa, jako delegata apostolskiego, czterech innych arcybiskupów, dwóch prefektów apostolskich, trzech prałatów jako administratorów apostolskich, jednego prałata, jako reprezentanta dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej, 3159 kleryków oraz 2066 braci.

Zgromadzenie posiada 46 prowincyj zakonnych wzgl. wiceprowincyj z 602 zakładami. W tych 602 zakładach księża Salezjanie utrzymują 290 szkół początkowych, 125 sierocińców i przytułków dla kalek, 126 szkół rzemieślniczych 149 gimnazjów, 5 liceów, 12 szkół realnych, 4 seminarja nauczycielskie, 43 szkoły gospodarstwa wiejskiego, 18 kursów handlowych, 11 seminarjów duchownych, 61 zakładów dokształcających dla własnego personelu, 201 pensjonatów i internatów, 361 domów związkowych dla zebrań niedzielnych itp. Oprócz tego ks. ks. Salezjanie obsługują 172 parafje i 190 kościołów publicznych. Juryzdykcji ich podlega 13 okręgów misyjnych. Na misjach pogan pracuje razem 292 księży, 197 kleryków i 194 braci.

Prócz wielu tysięcy dzieci, otaczanych opieką przez misjonarzy na dalekich misjach, 5000 sierot znajduje schronienie w zakładach salezjańskich w zakładach cywilizowanych. Ogólna liczba chłopców i młodzieńców, wychowywanych w domach ks. ks. Salezjanów, wynosi 130.000.

Dowód życzliwości Ojca św. dla Polaków.

Ostatni zeszyt urzędowego organu Stolicy Apostolskiej, Acta Ap. Sedis (str. 593) zawiera nowy dowód życzliwości Ojca św. dla Polaków, a w szczególności dla Polonji amerykańskiej. W dekrecie, nadającym nowowybudowanej świątyni św. Józefata w Milwaukee tytuł bazyliki, zaznacza wyraźnie Ojciec św., że, podnosząc ten kościół polski do tak wysokiej godności, pragnie jednocześnie zadokumentować swoją szczególną życzliwość dla Polaków. Oto Jego własne słowa:

„Wziąwszy pod uwagę, że owa świątynia św. Józafata jest naprawdę pomnikiem szczerej pobożności Polaków w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, pragniemy z okazji naszego jubileuszu dać Polakom dowód Naszej szczególnej względem nich życzliwości, a Braciom Mniejszym św. Franciszka, którym kościół jest powierzony, okazać nasze uznanie“.

Agitujcie za naszą gazetą.